

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

28 lutego

1950 r.

Rok VI

Nr 59

(1681)



Pod wpływem opinii publicznej niektórzy politycy żądają „nowego podejścia” do zagadnienia pokoju

NOWY JORK, 27.II. Wzmagający się stale masowy ruch w obronę pokoju i na rzecz rewizji amerykańskiej polityki zagranicznej wywołuje rozdźwięki wśród kół rządzących.

Waszyngtoński korespondent agencji United Press podkreśla, że niektórzy członkowie kongresu nie podzielają poglądów Trumana i Achesona w sprawach, dotyczących polityki zagranicznej i stosunków

wzajemnych ze Związkiem Radzieckim. Tendencje te — pisze korespondent — częściowo można wytłumaczyć obawą, że w czasie wyborów do kongresu partia demokratyczna może być potraktowana jako „partia wojny” i stracić z tego powodu wiele głosów. Jak donosi korespondent, przywódca demokratów w senacie Lucas znajduje się wśród osób, które wyrażają tego rodzaju obawy.

Potwierdzając doniesienie agencji United Press, waszyngtoński korespondent „New York Post” pisze, że kilku wpływowych senatorów „nie jest przekonanych” o słuszności obecnej polityki Trumana i Achesona wobec Związku Radzieckiego i domagać się będą „nowego podejścia” do zagadnienia pokoju.

Odzwierciedlając zaniepokojenie w powódz obecnej polityki rządu USA, korespondent reakcyjnego „New York World Telegram and Sun” Thomas Stokes krytykuje na łamach tego pisma prezydenta Trumana za jego stanowisko wobec Związku Radzieckiego.

Nadużywanie władzy episkopatu dla antyludowych wystąpień politycznych

Oświadczenie w sprawie stanowiska hierarchii kościelnej

WARSZAWA, 27.2. — Z kół miarodajnych Polska Agencja Prasowa otrzymała następujące oświadczenie:

W ostatnim okresie kierownice koła episkopatu, wyrażone widocznie z równowagi jawnym niepowodzeniem ich gry politycznej, a w szczególności falą oburzenia, jakie w całym społeczeństwie i wśród duchowieństwa wywołało odwołanie karygodnej gospodarki zrzeszenia „Caritas”, za którą niewątpliwie ponoszą moralną odpowiedzialność, wstąpiły na drogę nieodpowiedzialnych oświadczeń i wyczynów, skierowanych przeciw Państwu Ludowemu.

Pragnąc podeprzeć swój nadwyrężony z własnej winy autorytet, kierownice koła episkopatu usiłują przy pomocy bezpodstawnych zarzutów pod adresem rządu — wzbudzić przeciwko niemu nieufność wśród wiernych. Koła te przez swoje oświadczenia i listy, a także przez akty i zarządzenia niektórych biskupów, usiłują wprowadzić w błąd

opinię publiczną i wykorzystać sprawę uzdrawiania przez władze państwowe stosunków w „Caritas” dla szerzenia wśród wierzących i duchowieństwa zamętu i zmyślnych wersji o rzekomej „wojnie z religią i z kościołem”. Równocześnie episkopat nie przestaje czynić wysiłków dla udaremnienia działalności „Caritas”, nawołuje do likwidacji tej organizacji oraz w dalszym ciągu stosuje środki brutalnego nacisku, gróźb i represji wobec licznych kapłanów, którzy ofiarnie zgłosili się do współpracy w zreorganizowanych zarządach i oddziałach zrzeszenia „Caritas”.

Wszystko to nosi znamiona nadużywania władzy kościelnej i uczuć religijnych dla akcji czysto politycznej, wrogiej państwu polskiemu i sprzecznej z interesami wierzących i duchowieństwa.

ściół” i „ustalić nowy porządek religijny”. Bezpodstawność tych oskarżeń, które zmierzają do wywołania zamętu, bije w oczy w zestawieniu

z faktycznym postępowaniem rządu i jego stanowiskiem w dotychczasowych pertraktacjach z episkopatem.

Watykan

Rząd nigdy nie kwestionował kompetencji papieża w sprawach religijnych. Równocześnie rząd nie może — rzecz jasna — zamykać oczu na fakt, że państwo watykańskie, nie utrzymuje z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych, natomiast pielęgnuje uparcie takie

stosunki z garstką opłacanych przez obce wywiady reakcjonistów występujących pod nazwą „rządu londyńskiego”, którego nie uznaje dziś zresztą poza Watykanem i faszyzowską Hiszpanią żadne państwo na świecie.

Racja stanu Polski Ludowej

Jak powszechnie wiadomo dyspozycje polityczne Watykanu podsycają nieudwuznacznie rewizjonistyczne dążenia imperialistów ze stref zachodnich Niemiec i zbiegają się z działalnością podżegaczy wojennych, a więc godzą w najżywniejsze interesy Polski. Jasnym jest, że w tych warunkach wykonywanie przez duchowieństwo polskie obcych watykańskich rozkazów w dziedzinie spraw niereligijnych nie da się pogodzić z polską racją stanu i poszanowaniem suwerenności Państwa

Polskiego. Dlatego też rząd zaproponował następujące sprezyrowanie stanowiska w tej sprawie:

„Uznając papieża za miarodajny autorytet kościoła katolickiego w sprawach religijnych, episkopat w innych sprawach będzie się kierował racją stanu Polski Ludowej”.

Mimo, iż takie stanowisko w niczym nie narusza zasad wiary katolickiej — propozycja ta została przez episkopat odrzucona.

Sprawa „CARITAS” na dobrej drodze

Wtroczenie kontroli państwowej do „Caritas”, celem położenia kresu nadużyciom, trwoniению mienia społecznego i przestępczej wprost niedbałości, oceniane jest dziś zgodnie przez całą opinię społeczną na podstawie nieodpartych faktów i dowodów, jako słuszny krok rządu, dzięki któremu stosunki w „Caritas” weszły na drogę uzdrowienia, zaś działalność „Caritas” poczyną się rozwijać w kierunku niesienia istotnej pomocy tysiącom potrzebujących. Rząd Rzeczypospoli-

tej dowiódł swym postępowaniem, że pragnie utrzymać dotychczasowy katolicki charakter „Caritas” oparty na samorządnej ofiarności kół katolickich i że tej „Caritas” będzie udzielał wydatnej pomocy. Rząd, jak wiadomo, odwołał się do szerokiego kół katolickich, do duchowieństwa i uzyskał w tej sprawie gorące poparcie tysięcy kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich katolików, gotowych służyć dziełu prawdziwej dobroczynności.

(dalszy ciąg na str. 2)

Wolność religii i praktyk religijnych

Wobec tych faktów należy stwierdzić co następuje:

Rząd stoi niezmiennie na gruncie poszanowania wolności religii i praktyk religijnych i tej postawy przestrzega z całą skrupulatnością. Katolicyzm, jako kult religijny jest chroniony przez prawo.

Rząd dąży niezmiennie, jak to już niejednokrotnie oświadczano, do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu najle-

piej pojętych interesów kraju i troski o dobro jego obywateli.

Rząd mając na względzie interes państwa, jak i coraz gorętsze poparcie dla tej sprawy, ze strony większości społeczeństwa i większości duchowieństwa nie szczędził wysiłków, ażeby doprowadzić na drodze bezpośrednich rozmów z episkopatem do normalizacji stosunków z kościołem.

Podstawa uregulowania stosunków między państwem a kościołem

Podstawą tego ze wszech miar pożądanego uregulowania stosunków może być tylko — zaniechanie wszelkich nieprzyjaznych wobec władz państwowych wystąpień — i utrzymanie działalności episkopatu polskiego w ramach lojalności wobec ustroju społecznego i racji stanu Polski Ludowej.

Należy stwierdzić, że jeżeli wielomiesięczne rozmowy z episkopatem nie dały dotychczas pożądaných wyników i nie doprowadziły do porozumienia — mimo najlepszej woli czynników państwowych — to przy-

czynny tego nie leżą bynajmniej w różnicy zdań co do praw kościoła i wolności religii w Polsce, gdyż przedstawiciele rządu wyrazili zgodę na uwzględnienie istotnych postulatów w tej dziedzinie. Natomiast rzeczywista przyczyna faktu, iż rozmowy nie dały wyników, leży w niechętności, a nawet wręcz wrogiej postawie kierowniczych sfer episkopatu wobec Polski Ludowej i przemian społecznych dokonanych przez masę pracującą. Świadczy o tym szczególnie ostatnie wystąpienia prymasa Wyszyńskiego.

Episkopat nie chce powiedzieć — „Polska Ludowa”

Mimo żmudnych rokowań i cierpliwych rozmów trwających już od sierpnia ub. roku, kierownice koła episkopatu wbrew bezspornej rzeczywistości i wbrew poczuciu milionów wierzących, nie zdobyły się na elementarną zdawałoby się lojalność w postaci zgody na użycie słów Polska Ludowa w dyskutowanej deklaracji o stosunkach między kościołem a państwem.

Nikommu przecież nie może trafić do przekonania użyty przez kierownice koła episkopatu wykrętny argument, że „zmusza się biskupów, by zechcieli uznać rząd ludowy, jak gdyby episkopat był parlamentem”.

Jasnym jest dla każdego, że stojąc na straży dobra państwa i narodu rząd ludowy musi się domagać lojalnego stosunku episkopatu do Polski Ludowej.

Episkopat nie chce pogodzić się z faktem, że władzę w Polsce sprawują wielomilionowe masy ludowe narodu, że ustroj oparty na wysiłku i przemocy garstki kapitalistów

i obszarników nad narodem został obalony bezpowrotnie, że nie dadzą się utrzymać średniowieczne przywileje hierarchii kościelnej, zniesione już dawniej w wielu krajach Europy.

W najżywniejszym interesie Polski Ludowej leży jednocześnie mas ludowych wokół wielkich zadań naszego gospodarczego i kulturalnego budownictwa. Racja stanu Polski Ludowej wymaga lojalnego stosunku również kleru katolickiego do polityki rządu oraz potępienia i zwalczania zbrodnicy podziemia — agencji imperialistycznych wrogów Polski. Racja stanu Polski Ludowej wymaga wyciągnięcia wszystkich konsekwencji z faktu odzyskania przez naród polski na zawsze Ziemi Zachodnich, wymaga więc likwidacji stanu tymczasowości w zakresie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Nie znajduje to ani należytego zrozumienia, ani poparcia ze strony episkopatu.

Absurdalne zarzuty

Nie mając żadnych merytorycznych argumentów wobec konsekwentnie realizowanej przez rząd i widocznej dla wszystkich polityki wolności

kultu i praktyk religijnych, kierownice koła episkopatu chwytają się najbardziej absurdalnych zarzutów jakoby rząd zamierzał „rozbić ko-

Plenum Rady Narodowej Polaków w Belgii”

Ciche porozumienie labourzystów z konserwatystami

LONDYN, 24.2. — Dzienniki brytyjskie w dalszym ciągu komentują wyniki wyborów do parlamentu, które przyniosły Labour Party znikomą większość 7 mandatów. Szereg komentatorów wyraża pogląd, iż rząd labourzystowski, pragnąc utrzymać się przy władzy, zawarł nieoficjalnie koalicję z konserwatystami.

Prasa burżuazyjna z „Times” na czele nieudwuznacznie zaleca zawarcie sojuszu między labourzystami a konserwatystami. „Times” podkre-

Wysokie odznaczenie Karola Adwentowicza

WARSZAWA, 27.2. — W związku z jubileuszem pracy artystycznej, Karol Adwentowicz, w uznaniu jego wybitnych zasług położonych dla sceny polskiej, odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta.

Rada Narodowa Polaków w Belgii do Prezydenta RP

WARSZAWA, 27.2. — Prezydent RP otrzymał następującą depeszę: „Obywatelu Prezydencie! Plenum Rady Narodowej Polaków w Belgii, obradując nad problemami życia w chodźtwu polskiego w Belgii, przesyła Ci z głębi serca płynące życzenia jak największej pomyślności w dziele budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej i utrwalenia porządku światowego

śla, że właściwie w polityce obu partii nie ma zasadniczych różnic, natomiast „istnieje dostateczna ilość wspólnych punktów” aby osiągnąć „natychmiastowe porozumienie w sprawie finansów, obrony i polityki zagranicznej”.

Komentarz stwierdza, że pierwszym warunkiem, od którego konserwatyści uzależnią swe przystąpienie do tej „cichej koalicji”, będzie zarzucenie przez rząd labourzystowski planów nacjonalizacji przemysłu, wysuniętych w programie wyborczym Labour Party, oraz ustępstwa w kwestiach budżetowych. Cała brytyjska prasa kapitalistyczna już dziś zapowiada, iż nie dopuści się w żadnym wypadku do wprowadzenia w życie uchwalonej przez poprzedni

parlament ustawy o nacjonalizacji przemysłu stalowego. Konserwatyści i City, stylwierać będą — jak podkreślają komentatorzy — silny nacisk na rząd w kierunku drastycznej redukcji wydatków na świadczenia społeczne oraz dalszego obniżenia stopy życiowej ludności pracującej.

„Daily Worker” w artykule wstępnym ostrzega klasę robotniczą przed niebezpieczeństwem obecnej sytuacji. Nowy budżet będzie najbrutalniejszym budżetem antyrobotniczym w dziejach Anglii.

Neoficjalna koalicja między labourzystami i konserwatystami — pisze dziennik — musi doprowadzić do redukcji płac, zwiększenia podatków, wzmocnienia przygotowań wojennych, przyspieszenia krachu ekonomicznego, dalszego wzmocnienia konserwatystów i wreszcie do ostatecznej katastrofy ruchu labourzystowskiego.

Wyniki wyborów w Anglii

LONDYN, 27.2. Według ostatnich wiadomości, labourzyści uzyskali w wyborach do parlamentu 315 mandatów, konserwatyści — 296, liberałowie — 9, nacjonaliści irlandzcy — 2, niezależni libe-

ralowie — 1. Brak jeszcze wyników z 2 okręgów wyborczych. W chwili obecnej Labour Party dysponuje w Izbie Gmin większością 7 mandatów.

»Codzienna porcja błota«

(Korespondencja własna „API“ dla „Dziennika Łódzkiego“)

PARYŻ, w lutym, 1950

„Laskawy panie i drogi przyjacielu!
... Spotkałem się tu ze znakomitym przyjacielem: apartament, samochód, świąta...
W niedzielę w Nowym Yorku odwiedziłem Pańskiego przyjaciela. Być może zwrócić się do niego po pewne fundusze.
Udał się on zresztą teraz w podróż w ślad za Eisenhowerem, a ten ostatni jest zmęczony i na parę tygodni wyjechał na Florydę.
Ogólne sprawy już poruszaliśmy. Po moim powrocie z Teksasu pomóż mi szczegółowo. Nastroj jest obalony z powodu decyzji wysłania gaffa. Mój szef sekretariatu, Brave mam udać się na Daleki Wschód, piątej gwiazdki i mego przewodniczącego Pan to wysunąć...
W każdym razie czuję, że dokonała tu przeze mnie praca jest dykretna i skuteczna. Jestem Panu dla Pańskiej małżonki. Dla Pana najserdeczniejsze pozdrowienia i

Trudno nie zauważyć, że ten list przypomina w tonie list komiwojażera do dyrektora firmy, który go wysłał w podróż. Firma był tym razem rząd Francji, sprzedawanym towarem — krew francuskich żołnierzy.
List ten pisał szef sztabu amerykańsko-francuskiego, gen. Revers, do walcząca i ciemnego aferzysty, do agneta wywiadu, do bankruta i oszusta, do więźnia skazanego prawomocnym wyrokiem sądu, do emulicjanta Vichy, który ma na sumieniu denuncjację 20 patriotów w czasie okupacji. Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że „piąta gwiazdka“, o którą prosi generał, oznacza oczywiście awans wojskowy. Revers pisał ten list z Waszyngtonu 2 kwietnia 1949 r., gdy w czasie pertraktacji wstępnych przed zawarciem paktu atlantyckiego przygotowywał dla młodych Francuzów zaszczytny los „piechoty atlantyckiej“, a dla Francji rolę „poduszki atomowej“.

O to mała próbka zeznań złożonych przez adresata powyższego listu w czasie przesłuchania we wrześniu ub. roku przez dyrektora tzw. nadzoru terytorium (tj. jednej z licznych instytucji policyjno-politycznych, które jak grzyby po deszczu wyrósł w powojennej Francji): „Generałowi Reversowi wręczyłem jeden milion franków, tyleż samo gen. Mastowi. Pewnego wieczoru zjadłem z tymi generałami, a także z Indochińczykiem Van-Co, kolację w „La Perouse“ (jeden z najwytworniejszych lokali paryskich). Moi współbiedniacy zastanawiali się, czy pan Le Trocquet przyjąłby pewną sumę w zamian za popieranie kandydatury gen. Mast na wysokiego komisarza Francji w Indochinach, no i za poparcie... „naszej“ linii politycznej w Vietnamie.

Następnego dnia udałem się do p. Trocquet i zaproponowałem mu 500 tys. fr. Zgodził się natychmiast i powiedział, że chodzi o „obowiązek patriotyczny“. Dopiero później gen. Mast zaczął mi robić wyrzuty, mówiąc, że 500 tys. fr. to za wiele.
Dałem zatem Le Trocquetowi 300 tys., a 200 tys. dołożyłem jeszcze Mastowi...“

Le Trocquet to jeden z filarów partii Bluma i Guy Molleta. Był ministrem i przewodniczącym parlamentarnej grupy SFIO miał zainkasować kilkaset tysięcy za popieranie „linii politycznej“, p. Peyre i jego mocodawców.

Przytoczmy jeszcze notę postaną przez gen. Reversa do parlamentarnej komisji śledczej dla „sprawy generałów“. „Jako szef sztabu otrzymany od Peyre ważne informacje z wielu dziedzin, dotyczących pośrednio lub bezpośrednio obrony narodowej. M. in. w lecie 1947 r. uprzedził mnie on o przygotowywanej na jesień fali strajkowej“.

Jakże wymowna zarysowuje się w świetle tych informacji rola notorycznych rozbijaczy i lamistrąjków z „Force Ouvriere“... wydaje się czasem, że nie warto zwalczać tych panów na gruncie „ideologii“. Wystarczy przywrócić się z bliska ich źródłom dochodów.

Wielostronna i barwna działalność Peyrego nie kończy się na tym. W chwili kiedy nadzor terytorium we wrześniu przysłał na kilkanaście godzin tę szarą eminencję rządowych i wojskowych kół francuskich — nastąpiła natychmiast możliwa interwencja ze strony tzw. DECES (kontrywywiad — na którego czele stoi były deputowany „socjalistyczny“ p. Ribiere).

Peyre trzeba było zwolnić, zwołanie natychmiast. Miało to miejsce odbyć „ważne spotkanie“ z attache handlowym ambasady Jugosławii. A jakże, w tym towarzystwie generałów paktu atlantyckiego, rozbijaczy „Force Ouvriere“, deputowanych SFIO, przywódców gaullistów, spekulantów walutowych — nie mogło zabraknąć agenta „Tito“.

Wnioście dusze odnajdują się w tłumie — głosi przysłowie.

Nie od rzeczy będzie jeszcze tylko przypomnieć, że po wszystkich zacytowanych powyżej zeznaniach Peyrego — „socjalistyczny“ minister wojny, p. Ramadier, zdecydował, że cała sprawa nie wchodzi w kompetencję sprawiedliwości wojkowej i spowodował jej umorzenie. Drugi „socjalistyczny“ minister, p. Moch, względnie jego podwładni, dostarczyli Peyremu normalnego państwa z zagranicą. Bouzanquet z „Force Ouvriere“ i Ribiere z kontrywywiadu pomogli mu nawet w wyjeździe.

„Szara eminencja“ marshallowskiej Francji odpoczywa tedy po znośnym życiu w Rio de Janeiro, słucha tang brazylijskich i niekiedy udziela wywiadów ciekawym dziennikarzom. Do niewdzięcznej Francji p. Peyre nie kwapi się. A tymczasem nad jego francuską ojczyznę zawisła „groźna tajemnica“.

Gdy jeden z członków parlamentarnej komisji śledczej spytał gen. Reversa, jak to się stało, że on, szef sztabu generalnego, „szukał protekcji w sprawie awansu i w tylu innych sprawach u eks-kryminalisty i marnego spekulanta“, Revers odparł bez wahania: „Peyre był o wiele potężniejszy ode mnie. Jego informacje i kontakty pochodziły nie z jednego ministerstwa i nie z jednej partii. Peyre uprzedzał mnie na kilka tygodni z góry o decyzjach, które powziął rząd“.

Przewodniczący komisji, deputowany RPF, Michelet zaklął Reversa w patetycznej formie w imię „honoru armii“, aby zdradził, kim byli „po tej tajemnicy“ mocodawcy aferzysty, który faktycznie trzymał w ciągu lat rękę na pulsie całego politycznego życia Francji. Revers pozostał głuchy na ten apel.

Mieszkańska prasa łamie sobie głowę, szukając źródeł „tajemniczej potęgi“ Peyrego. Zestawia go z Rasputinem. Przed lakomą sensacją publiczną mieszczańską stawia się romantyczne zagadki. Jakże podziemne moce otworzyły przed drobnym awanturnikiem drzwi gabinetów najwyższych dygnitarzy Republiki, przed którymi zjawiał się nie jako petent, lecz jako protektor, ba! rozkazodawca.

Spróbujmy całkiem nieromantycznie rozwiązać tę romantyczną zagadkę. Peyre, jak wykazało śledztwo, był w kontakcie z amerykańskim attache handlowym w Paryżu i z pewnym „przemysłowcem“, który w stolicy Francji trudnił się zakupem surowców strategicznych. W roku 1940 za pośrednictwem swego wspólnika Bouzanquet — Peyre

wstąpił do amerykańskiej służby wywiadowczej. Ten agent francuskiego kontrwywiadu był zatem agentem podwójnym i jednocześnie „pracował“ na rachunek Amerykanów. Ale te fakty same przez się nie wystarczają. Jak wytłumaczyć, że ten — w najlepszym wypadku drugorzędny agent amerykański — wywierał tak magiczny wpływ na najwyższe francuskie czynniki państwowe?

Dotychczasowe śledztwo odkryło wiele pouczających szczegółów. Indonezyjczyk Van-Co, agent Bao-Daj — wydawał w znacznej mierze za pośrednictwem Peyre — dziesiątki milionów franków miesięcznie na kupowanie sumień polityków francuskich. Van-Co pozostaje dotąd na wolności. Jest on członkiem SFIO.

Przedstawiciele wszystkich partii większości od tzw. lewicy, posługującej się bezprawnie etykietką „socjalizmu“, do jawnych faszystów de Gaulle'a, bądź to brał udział w II-bacjach Van-Co, bądź sprzedawał wpływy za gotówkę, bądź uczestniczył w lukratywnym przemyśle dewiz z Francji do Indochin, który kwitł i kwitnie dotąd w najlepszym na marginesie wojny wietnamskiej i wyrosł na jej mierzwi „afery Revers — Mast“.

W tych warunkach kwestia, jakie miejsce w hierarchii amerykańskiego czy innego wywiadu zajmował Peyre, schodzi na drugi plan.

Przewidywam źródłem siły plugawego i niedźgiego aferzysty były po prostu beznadziejna korupcja, słabość i zaślepienie kół rządzących

w obecnej chwili Francją. Karzeł Peyre mógł urosnąć do rozmiarów złowrogiego giganta w atmosferze polityki wojny wietnamskiej i paktu atlantyckiego, tzn. polityki, której nadają ton przekupni deputowani, generałowie związani z międzynarodowym ciężkim przemysłem (Revers w czasie okupacji był członkiem komitetu przemysłu stalowego) i działacze pseudo-robotniczy, którzy dzielą swój czas między spekulacje w przedsiębiorstwach importowo-eksportowych i próby rozbijania jednoci robotniczej. Produktem, a jednocześnie symbolem tego świata jest niewiarygodna kariera Peyre na gruncie dzisiejszej Francji.

Rewelacje zawarte w dokumentach, które jedynie komunistyczny członek parlamentarnej komisji, deputowany Krlegel -Valrimont ma odwagę publikować codziennie na łamach „Humanité“, nazwano „codzienna porcja błota“.

Naród francuski w swej codziennej walce o chleb i wolność i niezawisłość narodową zrealizuje swoje trzy hasła. Oto one:

„Panowie, którzy brali cześć — do więzienia!“

„Pokój Vietnamowi!“

„Jedność wszystkich patriotów i demokratów w obronie pokoju!“

Naród francuski, walczy o chleb, wolność i niezawisłość narodową — zmyje to błoto z oblicza Francji, oczyszczy swoją ojczyznę od zbrodniarzy, aferzystów i zdrajców kalających jej imię.

Claude Domerque

Nowe władze łódzkiego oddziału Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Na Walnym Zebraniu Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. (oddział w Łodzi) w dniu 26 lutego 1950 r. wybrany został nowy Zarząd w następującym składzie:

- red. Eugeniusz Kroniewicz — przewodniczący,
- red. Stanisław Kosicki — zastępca przewodniczącego,
- red. Ludwik Szumlewski — zastępca przewodniczącego,
- red. Karol Turkiewicz — sekretarz,
- red. Jan Sawicki — skarbnik
- oraz red. red. Edward Uzdański, Wiktor Lemiesz, Elżbieta Woźniak-Jędrkiewiczowa, Henryka Schabowska, Czesław Gumkowski, Jan Bąbiński — członkowie Zarządu.

Odnaczenie 113 kolejarzy

WARSZAWA. W dniu 27 bm. w gmachu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie min. inż. Jan Rabanowski, w imieniu Prezydenta RP, dokonał dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi 113 najbardziej zasłużonych kolejarzy i pracowników resortu komunikacji. Ordery „Sztandar Pracy“ I i II klasy otrzymało 72 kolejarzy, 40 — Krzyże Zasługi. Inż. S. Owczarski otrzymał Krzyż Kawalerski „Odrodzenia Polski“.

Wśród odznaczonych znajdują się przewodnicy pracy, pracownicy parowozowni, konduktorzy, szoferzy, kasjerki, inżynierowie i przedstawiciele wszystkich innych działów resortu komunikacji.

Nadużywanie władzy episkopatu

(dokończenie ze str. 1)

Stanowisko biskupów wobec nadużyć i korupcji w „CARITAS“

Można by przypuszczać, że biskupi wobec ujawnionych faktów nadużyć, w poczuciu odpowiedzialności moralnej za tak ciężkie zaniedbania, deprawację ludzi rozdzielających dobra „Caritas“ i nieobliczalne straty funduszy społecznych, udziela poparcia wysiłkom rządu dla naprawienia zła. Jednakże większość episkopatu zamiast wziąć żywy udział w usuwaniu szkodników i zaprowadzeniu kontroli — odniosła się do tego kroku rządu z nieprzejasnioną wrogością. W chwili, gdy rząd przystąpił do usunięcia systemu krzywdzenia ludzi biednych i likwidacji nieprawości, które się rozpleniły w „Caritas“, episkopat rzucił oskarżenie

o likwidacji „dobroczynności kościelnej“. Walka ze złodziejstwem, korupcją i zgnilizną moralną została ogłoszona za „walkę przeciw Bogu i religii“, za „wojnę z kościołem“. Okazało się, że „Caritas“ pod kontrolą społeczną, bez nadużyć i malwersacji, bez ludzi używających dobro-

czynności za parawan dla ciemnych politycznych machinacji, nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, że taka „Caritas“ przestała być episkopatowi potrzebna.

Kierownice koła episkopatu uchylili się od współdziałania z rządem, wystąpili przeciw zarządcom władzy państwowej, usiłowali zlikwidować „Caritas“, aby móc ten fakt wykorzystywać dla akcji politycznej, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej.

Większość duchowieństwa przeciwko oświadczeniu episkopatu

Wiadomym jest powszechnie, że kapłani, którzy zgodnie z swym sumieniem podnieśli głos szczerego protestu przeciwko nadużyciom w „Caritas“ i poparli inicjatywę rządu, spotkali się ze strony niektórych biskupów z groźbami i nierządno surowymi represjami — bynajmniej nie za naruszenie kanonów religijnych, czy obowiązków kapłańskich. Te groźby i represje były i są w dalszym ciągu stosowane wyłącznie z powodów politycznych wobec kapłanów, którzy nie chcą występować z ambon przeciwko Państwu Ludowemu.

mu, którzy nie chcą popierać antyludowej i antypaństwowej gry politycznej kierowniczych kół episkopatu, pragną natomiast brać udział w dobroczynnej działalności „Caritas“. Zrozumiałym jest, że ogromna większość duchowieństwa, wobec reakcyjno-politycznych intencji episkopatu odmówiła odczytania z ambon niesłychanego oświadczenia biskupów w sprawie „Caritas“ i pozostała na swych posterunkach charytatywnych wbrew naciskowi hierarchii kościelnej.

Rola prymasa Wyszyńskiego

Należy przeto stwierdzić, że jeżeli ktokolwiek w Polsce powoduje zamęt, niepokój i rozterkę wśród kleru, to czyni to właśnie episkopat, który naprzekór woli i interesom szerokiego mas wierzących, naprzekór woli duchowieństwa, naprzekór interesom państwa, usiłuje użyć kleru katolickiego jako instrumentu w beznadziejnej zresztą walce politycznej nie wspólnego z religią nie mającej, w walce o przywrócenie przemyślanych przywilejów i starego porządku społecznego opartego na wyzysku i poniżeniu ludu pracującego.

Rząd nie będzie tolerował nadużywania władzy kościelnej i uczuć religijnych dla jakichkolwiekwichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych. Próby zastosowania represji politycznych przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów — spotkają się z należytych odporem ze strony władz państwowych i mas ludowych i doprowadzą jedynie do dalszego odosobnienia kierowniczych sfer episkopatu, obracając się nieuchronnie przeciwko ich wstęcznym zamierzaniom.

W swym zacietrzewieniu kierownice koła episkopatu nie zawahały się przed szkalowaniem w swym liście księży patriotów, tłumacząc ich obywatelską postawę tym, że „to ludzie przez wojnę i obozy wykołajeni“.

Polityka niechęci i wrogości wobec Państwa Ludowego może się zakończyć tylko całkowitym niepowodzeniem.

Nie ma to uszczerbku przynosi autorytetowi swego stanowiska prymas Wyszyński, kiedy posuwa się do insynuacji, że „w latach 1941—1944 na tzw. „księżę-patriotów“ stawiła propaganda niemiecka“.

Rząd stwierdza z uznaniem, że wrogiemu stanowisku kierowniczych kół episkopatu i nieodpowiedzialnym wystąpieniom przeciw Polsce Ludowej spotykają się z coraz wyraźniejszą niechęcią i odporem ze strony patriotycznego duchowieństwa i szerokiego rzesz katolickich.

Nie cofa się więc prymas Wyszyński przed takimi insynuacjami pod adresem tych księży, którzy walczą o wolność narodu i przeszli przez gehennę hitlerowskich katowni — tylko dlatego, że ci kapłani pragną lojalnej współpracy z rządem Polski Ludowej.

Rząd stwierdza z uznaniem, że wrogiemu stanowisku kierowniczych kół episkopatu i nieodpowiedzialnym wystąpieniom przeciw Polsce Ludowej spotykają się z coraz wyraźniejszą niechęcią i odporem ze strony patriotycznego duchowieństwa i szerokiego rzesz katolickich.

REZOLUCJA

uchwalona na Walnym Zebraniu łódzkiego oddziału Zw. Zaw. Dziennikarzy

Na dorocznym Walnym Zebraniu członków łódzkiego oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. w dniu 26. II. br. podjęta została rezolucja treści następującej:

Walne Zebranie, w wykonaniu uchwały III Plenum KC PZPR oraz Plenum CRZZ wyzywającej do czynności, z uznaniem wita uchwałę Plenum Zarządu Głównego o przeprowadzeniu przeglądu nowych kadr i poleca nowemu zarządowi aby zadanie to wykonał z całą sumiennnością.

Walne Zebranie Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. Oddział w Łodzi z głębokim uznaniem wita uchwałę Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. oparte na historycznych uchwałach III Plenum KC PZPR, uchwały ostatniego Plenum CRZZ i wzywa wszystkich członków Oddziału do aktywnej i świadomej pracy dla wykonania powyższych uchwał, bowiem jedynie drogą solidarnej realizacji tych uchwał zdołamy dokonać przełomu w dotychczasowych fatalnych metodach pracy naszego Związku, zdołamy oczyścić nasz Związek oraz wykorzystać w aktywne dziennikarskim nieprzezwyciężone do końca, obce nam po-

zostałości syndykackiej przeszłości, zdołamy wreszcie przekształcić nasz Związek w organizację zawodową nowego typu, uzbrojoną w niezawodny oręż marksizmu - leninizmu i zdolną do kształtowania nowego oblicza dziennikarstwa polskiego.

Walne Zebranie, po wysłuchaniu sprawozdania ustępujących władz i dyskusji, stwierdza z naciskiem, że dotychczasowa praca zarówno władz oddziału, jak i delegatów redakcyjnych jest niezadawalająca. Najbardziej niezadawalające, to brak jaskrawsze zaniedbania, to brak konsekwencji wykonania powyższych uchwał, to niewykonanie postanowień do końca, przypadkowość w pracy i brak ciągłości, to lekkomyślne przyjmowanie mandatów i absolutne niewykonywanie płynących z nich obowiązków.

Walne Zebranie stwierdza, że Związek Zawodowy Dziennikarzy jest klasowym związkiem ludzi pracy jak wszystkie inne związki zawodowe w Polsce Ludowej i jako taki winien utrzymywać jak najściślejszy kontakt i współpracę z ORZZ, kroczyć w bratnim szeregu związków zawodowych ku lepszej, świetlanej przyszłości.

Tu pracują robotnice - matki

(Reportaż z wrocławskich zakładów dziecięcych)

Wrocław, w lutym

Płowa głowa kobieca pochyla się nad maszyną do szycia. Rece zgrabnie i szybko wyjmują z kosza dwa skrawki materiału, przerzucają go przez stoik, składają wzdłuż brzegów. Trzask opuszczanej stopki, drugi cichszy trzask przełącznika, krótki warok maszyny. Igła tnie równym ściegiem. Stop. Rece przerzucają zeszytą sztukę. Wpada ona do podstawionego kosza. Następna... Następna... Wypełniony kosz przechodzi do dalszych faz produkcji.

Zofia Kiskarewicz podnosi głowę z nad maszyny. Przeciąga się. Wyrobiła już dziś 170 sztuk. Norma dawno przekroczona. Do wyjścia pozostało pół godziny. Przez te pół godziny Zofia uszyje jeszcze lekko dziesięć sztuk, wykonując swoją indywidualną, ustanowioną przez siebie samą normę: 165% planowanej.

Znow warczy maszyna. Dochodzi trzecia. Za parę minut kobiety-matki kończą pracę. Wychodzą o godzinie wcześniej, aby wstąpić jeszcze do żłobka i przedszkola, nakarmić niemowlęta i zabrać je do domu. Mogą zresztą wychodzić do dzieci w czasie pracy, ale nikt tego nie robi. Po co? Dziecko ma przecież zapewnioną opiekę. Lepiej już nie przerywać roboty, a wyjść godzinę wcześniej.

Zofia oddaje ostatni kosz. Dokładnie czyści maszynę. Blask słońca pada na niklową głowicę. Zofia mruczy cicho, uśmiecha się; w tej chwili Andrzejek, jej dwuletni synek, łapie pewnie słońce na ścianie w przedszkolu. To jego ulubiona zabawa. Drugi, siedmiomiesięczny pędrak, Krzysiek, grzebie się pewnie za kratką, w białym łóżeczku, pod opieką pielęgniarki.

Żłobek i przedszkole Wrocł. Zakł. Odzież. urządzone są z prostym komfortem, bez przepychu, ale tak,

Zobowiązania długofalowe w przemyśle wełnianym PZPW Nr 3 na pierwszym miejscu

Do chwili obecnej wpłynęło do Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego doniesienia o 770 długofalowych zobowiązaniach produkcyjnych podjętych przez zespoły jak i pojedynczych robotników.

Na pierwsze miejsce wysuwają się już w tej chwili PZPW nr 3 w Łodzi gdzie podjęto ogółem 275 indywidualnych i zespołowych zobowiązań. W PZPW nr 35 zarejestrowano 136 zobowiązań długofalowych a w PZPW nr 6 — 135.

Robotnicy zobowiązują się do podniesienia wydajności, dalszego przekraczania planów produkcyjnych i skrócenia czasu ich wykonania. (zk)

aby dzieci miały zapewnioną pełną wygodę. Z przedszkola korzysta 70 dzieci, ze żłobka — 80 niemowląt.

Rada Zakładowa uważa jednak, że nie wszystko jest tak, jak być powinno. Żłobek i przedszkole urządzone zostały w pomieszczeniach prowizorycznych, przy czym nie uwzględniono zasadniczej rzeczy — szybkiego przyrostu naturalnego. Za rok pomieszczenia te mogą stać się za ciasne. W tej chwili więc Rada Zakładowa stara się o kredyty na budowę nowego żłobka i przedszkola. Dzieci muszą mieć maksimum wygód. Pracujące matki — również.

Może dlatego właśnie Zofia i jej towarzyszyki z „taśmy matek“ pracują tak chętnie i tak wydajnie. Wiedzą, że państwo zapewnia im nie tylko pracę, ale i opiekę nad tym, co jest dla każdej matki najdroższe — nad dzieckiem.

Rozmawiałem z Zofią Kiskarewicz po jej wyjściu z fabryki, w drodze do żłobka.

— Jak łączę pracę zawodową z wychowaniem dzieci? — Zofia ze zdziwieniem powtórzyła moje pytanie. — A co tu jest do łączenia? Dzieci, w czasie gdy pracuję, mają zapewnioną opiekę. Z rana, po drodze do fabryki, odprowadzam je — jedno do żłobka, drugie do przed-

szkola. 7-miesięcznego Krzysia karmię rano przed pracą. W ciągu tych siedmiu godzin, w czasie których pracuję, karmię go w żłobku z butelki. Po wyjściu z pracy karmię go drugi raz, a potem w domu już normalnie.

— Czy nie wolałyby pani nie pracować, a zająć się tylko gospodarstwem i wychowaniem dzieci?

— Gdybym nie chciała — mogłabym nie pracować. Mąż pracuje w urzędzie i nieźle zarabia. Starezyłoby dla nas. Ale lubię tę swoją robotę. Jakoś się człowiek inaczej czuje, gdy siedzi przy maszynie. Lepiej, zdrowiej, weselej. Najgorzej, jak się ktoś zacznie lenić do pracy. Chodzi taki potem skwaszony, nie ma się nie podoba, gładzi, narzeka, no i — pieniędzy nie ma. A ja, jak pracuję, to i humor mam i pieniądze.

Staaliśmy przed bramą żłobka. Mijały nas matki - robotnice, wynoszące swoje pociechy, zakutane w koldki lub koce. Uśmiechały się do Zofii. Dzień był zresztą pogodny, słoneczny, w taki dzień łatwo o uśmiech ludziom, którzy nie mają wewnętrznych powodów do smutku.

— Chciałbym jeszcze panią zapytać — zagadnąłem po chwili — jak pani uzyskuje taki wysoki procent normy?

Z Filharmonii

Ignacy Neumark

XXIII koncertem symfonicznym i XVIII porankiem dla świata pracy dyrygował znakomity polski kapelmistrz Ignacy Neumark, który przybył do kraju na gościnne występy z Holandii, gdzie od wielu lat pracuje stale, jako dyrektor orkiestry symfonicznej w Hadze i Hilversum.

Na program złożyły się: uwertura do op. „Oberon“ Webera, „Niedokończona“ symfonia Schuberta i symfonia d-moll Cezara Francka.

Jako rasowy i inteligentny muzyk, ogarnia Ignacy Neumark interpretowane przez siebie dzieła z wyższego stanowiska: znamionuje go głębokie przemyślenie dzieła, rzeczowe oddanie intencji kompozytora i trafne wyczuwanie jego stylu. Neumark nie wiska się swą osobowością między twórcą a słuchaczem, lecz raczej pośredniczy między nimi, dając w ten sposób dowód pietyzmu z jednej strony, a z drugiej — miarę wysokiej własnej duchowej kultury. Jako dyrygenta cechuje go szczególna wrażliwość na czystość, barwę i soczystość brzmienia, precyzyjną rytmiczną i dynamiczną, bardzo żywy temperament, nie mówiąc o długotrwale doświadczeniu i o gruntownej znajomości kapelmistrzowskiego rzemiosła, które rozumie się samo przez się.

Dlatego nawet tak ograny stary szlagier orkiestrowy, jakim jest uwertura do „Oberona“ — zresztą bezspornie arcydzieło — brzmi pod batutą Neumarka jak objawienie. Mniejsza rewelacja było dla nas wykonanie symfonii h-moll Schuberta, którą słyszeliśmy niedawno również w znakomitym odtworzeniu. Natomiast interpretacją naprawdę w wielkim stylu było wykonanie symfonii Francka, której nie słyszeliśmy od dosyć dawna. Cezar Franck odegrał w historii muzyki francuskiej rolę podobną, lecz bez porównania większą od tej, jaką odegrał Brahms w historii muzyki niemieckiej. Jak ten ostatni przeciwstawił wartości czysto muzyczne i formalne wagneryzmowi, Franck nie tylko położył tamę francuskiemu spłyceniu operowemu, lecz ugruntował podwaliny pod nowy rozkwit francuskiej muzyki czysto instrumentalnej, o wybitnych znamionach narodowych. Symfonia d-moll, jedyna symfonia Francka, a nad to jego „śpiew łabędzi“, łączy w sobie monumentalność idei muzycznej z kunsztownością tematycznego opracowania i interesującą instrumentacją. W wykonaniu Neumarka uwidoczniła się przede wszystkim logiczna i i zwała architektonika całości, przy

wielkiej dbałości o szczegóły i o piękność brzmienia, idąca jednak w parze z dążeniem do wydobycia całego bogatego złoza uczuciowego, stanowiącego głęboki i tajemniczy urok tej kompozycji.

Orkiestra nasza, pomimo stosunkowo niewielkiej ilości prób, dobrze wywiązywała się ze swych zadań, a uwerturę Webera i trzecią część symfonii Francka odegrała świetnie.

ST. WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

Codzienna odpowiedź na apel Markiewki

Fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych w całym kraju na apel górnik Markiewki, nie ustannie rośnie. Ze wszystkich miast, z wielu gmin i gromad na pływają setki indywidualnych długofalowych zobowiązań oraz bardzo liczne zobowiązania podejmowane przez brygady, zespoły i całe zalogi.

Nieliczone zobowiązania produkcyjne podjęły młodzieżowcy, zatrudnieni w stołecznych zakładach pracy. M. in. w Zakładach Wytwórczych A-51 wyróżniła się młodzieżowa brygada Barbary Nowajczyk, która zobowiązała się wykonywać w ciągu 4 miesięcy, zamiast dotychczasowych 125 proc. normy, 140 proc. normy.

W Gdyni władz za robotnikami długofalowe zobowiązania podjęli na Wybrzeżu pracownicy naukowcy, zatrudnieni w Morskim Instytucie Rybackim.

M. in. pracownicy Wydz. Połowów Rybnych postanowili o 50 dni przyspieszyć wykonanie specjalnej mapy dla rybaków, przeprowadzających połowy w Zatoce Pomorskiej.

W Krakowie zobowiązań podjęli robotnicy budowlani, zatrudnieni przy rozbudowie Akademii Górniczo-Hutniczej oraz przy budowie tzw. miasteczka studentów. 30-proc. normy postanowili wykonać brygada cześnińska Stefana Flaka a 150-proc. brygada Budziszaka i Stypuly. Grupa Pytka zobowiązała się przez cały rok uzyskać 300 proc. normy.

Z zakładów przemysłowych woj. krakowskiego wyróżniła się fabryka obuwia w Chelmku, a w szczegól-

Po prostu

Przez telefon wzbronione

Mąż mojej serdecznej przyjaciółki — Halny — był tak zajęty własnymi myślami że nie zauważył mnie na ulicy. Uklonił się dopiero wówczas, gdy pociałem go za rękaw, — Co u was słychać? Czy może już macie z Halą jaką małą pociechę? — zapytałam, przypominając sobie, że przecież spodziewali się w tym okresie przyjścia na świat dziecka.

— Ach, właśnie chcę ci powiedzieć, że żona jest obecnie na oddziale położniczym w szpitalu im. dr. Sztetlinga. Każdej chwili spodziewamy się rozwiązania. Toteż właśnie zwolniłem się z na chwilę z biura, aby z cukierni zadzwonić i dowiedzieć się o zdrowie żony.

Ponieważ i ja brąm niespokojna o Halnę (a poza tym ciekawa, czy będzie syn, czy córeczka) weszliśmy razem.

Po kilku pytańach w rodzaju: Co? Nie można? Ale dlaczego? — moi znajomy z rezygnacją powiesił słuchawkę.

— Nie chcą powiedzieć — rzekł zmartwiony. — Twierdzą, że trzeba zgłosić się osobiście.

— Ha! Trudno! Wybierzmy się więc razem — zdecydowałam. Wskożyliśmy do nadjeżdżającej „szóstki“ i po kilkunastu minutach byliśmy na miejscu.

W portierni, czekając na siostrę dyżurną, słyszeliśmy, jak jakiś jego mąż narzekał głośno.

— Ja już osmy raz przyjeżdżam tu z Pabianic, a żeby dowiedzieć się, czy żona urodziła dziecko. Na wszystkie pytania i prośby, wyrażone przez telefon słyszę zawsze jedną odpowiedź: tą drogą nie możemy udzielać żadnych informacji, proszę przyjść osobiście.

— Ach! Mnie również jest tak ciężko tu przychodzić — odezwała się jakaś starszka. — A jak raz zdzwoniłam od sąsiadów, to mi nie chcieli o córce powiedzieć.

W tym momencie nadzwała siostra dyżurna. Bez żadnych trudności i bez sprawdzania personali dowiedzieliśmy się, że moja przyjaciółka czuje się dobrze i że dziecko jeszcze nie urodziła.

— Musisz więc znow przyjechać jutro — odezwała się do niej meza — albo może będziemy dowglądać się na zmianę. Trudno, jeśli takie są przesy... (p)

„Któż zbada puszcz przepastne kralny“

126 tysięcy ha nowych lasów w 1950 r.

Od dawna utarło się zupełnie myślenie jakoby Polska była krajem silnie zalesionym. To fałszywe przekonanie powstało na skutek fatalnej gospodarki leśnej, prowadzonej na naszych ziemiach jeszcze od czasu zaborów. W okresie 20-letniej międzywojennej gospodarka leśna w dalszym ciągu stosowała metody rabunkowe. W celu utrzymania eksportu ówczesne władze gospodarcze i prywatni właściciele wielkich kompleksów leśnych wywoziły olbrzymie ilości drzewa, przeważnie w stanie surowym, nie troszcząc się o ponowne zalesienie wyciętych polaci. Nie dziwnego, że kiedy jeszcze w 1921 r. obszar leśny zajmował 24,8 proc. powierzchni kraju, to w 1939 r. zaledwie 19,6 proc. Lasy państwowe stanowią w 1939 r. 37 proc. całej powierzchni, 11 proc. wielkiej własności i komunalnej 52 proc.

Gospodarka niemiecka okupanta jeszcze bardziej wyniszczyła nasze lasy. Około 1 milion ha lasów zostało wycięte i nie zalesione, co w przybliżeniu równa się 17 etapom rocznym przy normalnej gospodarce. Wzłąwszy pod uwagę, że wiele lasów jest katastroficznie przereźdzone, procent normalnego zalesienia kraju spada daleko poniżej wykazanego przez statystykę. Rzeczoznawcy szacują go na 15 do najwyżej 17 proc.

Na skutek zmiany granic po drugiej wojnie światowej procent zalesienia Polski podniósł się nieznacznie

Tymczasem możliwości zwiększenia powierzchni lasów są olbrzymie.

Planowa gospodarka ludowa, dbając o wszechstronne i równomierne zagospodarowanie kraju, zwróciła wyjątkową uwagę na ten zaniedbany odcinek gospodarki narodowej. Przede wszystkim zmieniła się radykalnie dawna gospodarka leśna. Za miast dużej masy drzewnej w stanie surowym, wywożymy obecnie w roby gotowe (meble, opakowania, galanterię drzewną), przez co zmniejszył się wprawdzie wolumen eksportowego drewna, wzrósł natomiast przyrost dewiz za wywożone towary. Równocześnie wzrosło zatrudnienie i zarobki robotnicze w kraju.

Równoległe z daleko posuniętą ostrożnością przy wyrębie idzie akcja zalesiania ogolonych obszarów jak również licznych nieużytków. W ramach dokładniej opracowanego planu przestrzennego wyznaczone zostały obszary do zalesienia.

W roku bieżącym plan Min. Leśnictwa przewiduje zalesienie 126,5 tys. ha. Powierzchnia ta znacznie przewyższa łączny obszar jednego z największych kompleksów leśnych w Polsce — Borów Tucholskich.

Ponowne zalesienie wyrębów wojennych obejmuje 27 tys. ha, lichej gruntów ornych 20 tys. ha, 70 proc. przewidywanej powierzchni zalesionej będzie już na wiosnę tego roku.

Na pierwszym miejscu zalesiane będą województwa, gdzie procent zalesienia jest mniejszy, a więc woj. warszawskie, szczególnie w rejonie Warsz. Zespołu Miejskiego (wiosną bież. roku 11 tys. ha) i woj. rzeszowskie (14 tys. ha).

Akcją zalesiania, intensywnie przeprowadzaną przez centralne władze, nabiera dużego rozmachu. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że jednocześnie zbyt mało interesuje się tym zagadnieniem i zbyt mało przyczynia się do podniesienia stanu zalesienia. Wprawdzie w miastach dużych od czasu do czasu młodzie szkolna bierze udział w porządkowaniu parków i sadzeniu drzewek — ale to jest zbyt mało w porównaniu do potrzeb w skali krajowej. Uważniejszego obserwatora, zwiędza jącego kraj, uderza fakt, że mnóstwo goliżni piaszczystych z roku na rok nie tylko zmniejsza się lecz co gorsza rośnie.

Tymczasem przy organizowaniu akcji społecznej, zmobilizowaniu szkół wiejskich, ZMP, partii politycznych, gm. i miejskich Rad Narodowych możnaby w przeciągu krótkiego czasu przy minimalnym nakładzie finansowym, corocznie wydajnie zwiększyć powierzchnię naszcz lasów.

W imię zdrowia społecznego, podniesienia piękna krajobrazu i zwiększenia potencjału gospodarczego kraju apelujemy do całego społeczeństwa o masową akcję oddolną zalesiania kraju. TOL.

Konferencja w sprawie kolonii letnich

Łódzka Komisja do Spraw Wczasów Letnich dla Dzieci i Młodzieży organizuje w dniu 2. 3. 1950 (czwartek) konferencję informacyjną w sprawie akcji letniej w roku 1950, na którą zaprasza przedstawicieli wszystkich instytucji zainteresowanych.

Konferencja odbędzie się w lokalu Szkoły Podstawowej Nr. 32 przy ul. Kopcińskiego 54 (dawn. Zagajnikowa). Początek o godz. 11.

Zadania szkolnictwa wyższego w roku bieżącym

W roku bieżącym pierwszym roku Planu 6-letniego szkolnictwo wyższe musi wykonać poważny plan kształcenia kadr i przygotować warunki dla realizacji planu szkoleniowego na okres całego sześciolecia przez: podniesienie sprawności szkolenia, podniesienie poziomu ideologicznego studiów, dalszą poprawę struktury społecznej młodzieży studiującej, demokratyzację grona naukowców, rozbudowę i przebudowę organizacyjną wyższych uczelni, przyspieszenie przebudowy progra-

nowej, organizację sieci studiów docenych oraz współdziałanie w realizacji ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów.

W dziedzinie organizacji pracy naukowej badawczej w roku 1950 wysiłk należy skoncentrować na trzech węzłowych zagadnieniach: na organizacji instytutów uczelnianych i zespołów katedr, na akcji planowego kształcenia kadr naukowych oraz na udziale szkolnictwa wyższego w kongresie nauki polskiej.

GDANSK. Trzydniowe finałowe walki siatkarek o puchar PZKSS zańczyły się dużym sukcesem „Spój

ni” — Marymont, która nie poniosła ani jednej porażki, a pokonała mi strzynię Polski — „Kolejarz” (Gdańsk) i wicemistrzynię „Chemię” (Łódź). W finałach brało udział tylko 5 drużyn, gdyż krakowska „Gwardia” odwołała telegraficznie swój przyjazd.

Najładniejsze mecze stoczyła „Spójnia” — Marymont z „Kolejarzem” (Gdańsk), „Chemią” (Łódź) i ŁKS „Wiókniarzem”.

Wyniki: „Chemia” — ŁKS 2:0, „Spójnia” Grudziądz — „Spójnia” Marymont 0:2, „Spójnia” Marymont — ŁKS 2:0, „Kolejarz” Gd. — „Spójnia” Grudziądz 2:0, „Kolejarz” Gd. — ŁKS 2:1, „Spójnia” Mar. — „Chemia” 2:1, „Chemia” — „Spójnia” Gr. 2:0, „Kolejarz” Gd. — „Spójnia” Marymont 1:2, „Spójnia” Gr. — ŁKS 2:0, „Kolejarz” Gd. — „Chemia” 1:2. Ogólna punktacja finału:

- 1) „Spójnia” Marymont pkt. 4 st. set. 8:2
- 2) „Chemia” Łódź pkt. 3 st. set. 7:3
- 3) „Kolejarz” Gdańsk pkt. 2 st. set. 6:5
- 4) ŁKS „Wiókniarz”
- 5) „Spójnia” Grudziądz

Przerwa na mistrzowskim ringu

NA PIERWSZYM PLANIE WALKI W OKRĘGACH

Jesteśmy już po drużynowych mistrzostwach bokserskich Polski. Po raz pierwszy w dziejach pięściarstwa polskiego tytuł ten zdobyły zostały przez pięściarzy Warszawy.

Gwardia warszawska, która tak jeszcze nie dawno stała na straconej pozycji, po trafia, trzeba to z naciskiem podkreślić — nie dzięki swoim wynikom, ale przez dwa potknięcia się bokserów „Gwardii” mogła krótką przerwą dzieląc od mistrzostw indywidualnych.

To są nasze uwagi zasadnicze. Sądziły, że nie zachodzi żadna potrzeba podawania komentarzy.

Przecież w I Lidze znajdują się przeważnie wszyscy czołowi zawodnicy, którzy po zdobyciu tytułów mistrzowskich w swoich okręgach zechcą stanąć do walki o mistrzostwo indywidualne, a zawodnicy ci poza nielicznymi wyjątkami, znajdując się obecnie w dobrej formie. Mamy poważne obawy, iż dwumiesięcz-

na przerwa może ujemnie wpłynąć na ich formę.

Mistrzostwa indywidualne mają się odbyć w Gdańsku w końcu kwietnia względnie w pierwszej połowie maja.

Trudno jest gwarantować, czy wszyscy kluby potrafią otoczyć swoich zawodników należytą opieką w czasie tej przerwy i czy odbywać się będą wszędzie zawody o charakterze treningowo-propagandowym. Wiemy doskonale, że zachodzi potrzeba rozegrania w tym terminie mistrzostw indywidualnych w okręgach, ale okres 2 miesięcy jest stanowczo za długi na przeprowadzenie tych mistrzostw, jak i na odpoczynek przed batalią o mistrzostwo Polski.

Rzecz oczywista, że uwagi nasze są luźnymi spostrzeżeniami, które nie dadzą się zastosować w tym sezonie, ale przy układaniu kalendarzyka na przyszły sezon, warto uwagi te wziąć pod uwagę!

gdańskiej wysunąć się na pierwsze miejsce i tym samym zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Jakie są ogólne spostrzeżenia?

Pamiętamy dobrze okres przed powstaniem Ligi, jak również okres jej tworzenia się. Przypominamy doskonale toczącą się dyskusję na temat potrzeby istnienia Ligi. Trzeba przyznać, że byli przeciwnicy i zwolennicy wprowadzenia tego nowego systemu rozgrywania tytułu mistrza drużynowego Polski.

Zwolennicy zwyciężyli i to — zwyciężyli na całej linii, bo po powstaniu I Ligi wprowadzono zaczęto ogólnym systemem walki o wejście do II Ligi.

Okazało się, że powstanie Ligi było rzeczą bardzo potrzebną. Rozgrywki o mistrzostwo pierwszej, drugiej, względnie o wejście do Ligi drugiej ożywiły znacznie sezon pięściarski, który — po wiedzy szczerze — w tym sezonie nie był zbyt bogaty.

W związku z istnieniem Lig nasuwają się jednak i pewne uwagi krytyczne. Naszym zdaniem pierwsza runda rozgrywek ligowych była mniej interesująca. Poszczególne drużyny znalazły się w znacznie lepszej formie dopiero w drugiej rundzie.

O czym to świadczy?

Świadczy to o tym, że w przyszłości przed rozpoczęciem spotkań ligowych trzeba starać się rozgrywać szereg spotkań towarzyskich. Kto wie, czy nie warto również przesunąć nieco termin rozpoczęcia zawodów. Niech one zaczynają się tak, żeby po ich zakończeniu istniał

Dlaczego tyle walkowerów

Pierwsza sensacja mistrzostw szkół średnich

W dalszym ciągu mistrzostw szkół średnich uzyskano następujące wyniki:

W siatkówce żeńskiej IX Gimn. zdobyło punkty v. o. z Liceum Pedagogicznym.

Mecze siatkówki męskiej były dość ciekawe. III Gimn. im. Zeromskiego pokonało II Gimn. im. Narutowicza 2:0 (15:7, 15:9).

XIX Gimn. otrzymało punkty v. o. z powodu niestawienia się V TPD.

XIII Gimn. przegrało z III TPD 0:3 (3:15, 4:15).

Pierwszy mecz koszykówki męskiej i — znów walkower (!) Tym razem na starcie zabrakło VIII Gimn., które oddało punkty I Gimn. im. Kopernika.

Ostatni mecz był po prostu „walkowerem” niedzielnej zaspokoił apetyty zwo-

leników gier sportowych. XI Gimn. sprawiło nam niespodziankę, wygrywając z III TPD (dawn. Kościuszk).

O ile sobie przypominamy, w szóstym roku właśnie to samo gimnazjum wyeliminowało z dalszych rozgrywek w pięci siatkówce mistrza Łodzi szkół średnich — Gimn. im. Zeromskiego.

Gra w pierwszej połowie wczorajszego meczu była nudna. Przyniosła ona nam przewagę uczniom „jednostki” 18:17. Podczas, gdy druga część zawodów rozpalila sztubacką publiczność, sytuacja na boisku zmieniła się jak w kalejdoskopie. Strzaly obu drużyn grzeły w koszach. Do końca meczu pozostawało zaledwie 20 sekund, a prowadziła drużyna „jednostki” 27:25. Końcówka III TPD swat pił już w zwycięstwo swych pupiłów, a jednak — jeden celny strzał zdecydował o pieświecy w tegorocznych rozgrywkach — dogrywece. W dogrywece drużyna III TPD była ogólnie uważana za faworyta. Stało się jednak inaczej. Wielka ambicja sportowa ze strony uczniów „jednostki” dopomogła im zwyciężyć przeciwnika, który posiada bogate tradycje sportowe, lecz w niedziele musiał ulec swym młodszym kolegom. Wynik końcowy brzmiał — 31:20.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Siedlaczek — 9, Pietkowiński — 7, Szor, Fryzowski i Kosmala — po 4, Pasiński — 2, Szymczewski — 1.

Dla pokonanych: Wojciechowski i Kaczmarek — po 9, Kobiński — 4, Frontczak 3, Rega i Gromński — po 2, Mich.

Na marginesie niedzielnych rozgrywek, przeładowanych... walkowerami warto podsunąć myśl, iż w przyszłości ze względów czysto wychowawczych nie należałoby tolerować podobnego stanu. Właśnie młodzież powinna nauczyć się przestrzegania dyscypliny sportowej. Słuszne wydaje się nam więc stanowisko zarządu MKS, choć może za bardzo tolerancyjne, w którym zarząd ten postanowił wyeliminować z dalszych rozgrywek drużyny, dwukrotnie przegrywające mecze walkowerami. (Red.)

CDKA mistrzem ZSRR

W przedostatnim meczu hokejowym o mistrzostwo Związku Radzieckiego, drużyna CDKA pokonała Dymna (Swierdłowski) 9:3, zapewniając sobie tym samym po raz trzeci tytuł mistrza ZSRR na rok 1950.

Zespół CDKA ma obecnie 37 pkt., a ostatni mecz z Dzierżyńcem (Czelabińsk) nie zmieni już układu tabeli. Znajdujące się na drugim miejscu Dynamo (Moskwa) ma o 6 pkt. mniej i dwa mecze do rozegrania.

Rekord świata

Łyżwiarka norweska Thordwaldsen pobili na mistrzostwach Norwegii rekord świata w jeździe szybkiej na lodzie na dystansie 1500 m. wynikiem 2:37,5 min.

Skład na mecz z Rumunią

Skład reprezentacji Polski na mecz zaplanowany z Rumunią 12 marca w Poznaniu ustalony został następująco: w. musza — Sznajder, w. kogońca — Tohoła, w. piórkowa — Kłerek, w. lecka — Strózek, w. półśrednia — Golaś, waga średnia — Radoń, w. półciężka — Szajewski, w. ciężka — Głusiński.

Przed ustaleniem składu odbyły się walki eliminacyjne: w. piórkowej Kłerek pokonał Botanińskiego oraz w średniej Radoń wygrał z Matusiakiem. W w. ciężkiej eliminacja nie odbyła się z powodu choroby Bajorka, a w w. muszej Sznajder wygrał w. o. z powodu nadwagi Rojdyty.

WSPÓLZAWODNICTWO SPORTOWE

W łonie sekcji bokserskiej „Związkowca” zrodziła się myśl opracowania regulaminu współzawodnictwa sportowego

Regulamin ma być ogłoszony w najbliższym czasie. Obejmie on wszystkich bokserów należących do tego klubu. Klasyfikacji podlegać będą sennie rzy i młodzi pięściarze.

O zdobyciu czołowych miejsc decydować będzie punktacja nie tylko dokonana na podstawie osiągniętych wyników sportowych, ale pod uwagę brane będą głównie wyniki: dobrego zachowania się, osiągniętych w pracy zawodowej, społecznej, jak również w szkole przy klasyfikowaniu uczni.

Stadami Związkowca winny pójść i inne kluby łódzkie.

IADWIGA JASTA

(23)

W 22558..?

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Po dwóch tygodniach pracy znalazł się na liście przodowników. Ze współzawodnictwa nikt już teraz nie kpił. Tytuł przodownika otaczano szacunkiem. Dawał on drogę do awansu. Niedawna przeszłość bladła z każdym dniem. Tym bardziej, że Filipa porwało nowe zamiłowanie — praca świetlicowa.

Dzięki zdolnościom recytatorskim wciągnął się szybko w pracę zespołu. Przygotowywano właśnie różnorodny program, z którym zespół miał wyruszyć na wieś. W pierwszym tygodniu — poświęcono na to niedzielę — mieli się udać do Chojnowki — majątku państwowego. Filip opanował już pamięciowo teksty kilku wierszy Mickiewicza i cieszył się na tę wyprawę.

Niedziela wstała pogodna, obłana sierpniowym słońcem. Jechali samochodem ciężarowym przez żyzne równiny Żuław, śpiewając głośno i żartując. Kilka razy pod kołami zaplatał się zając. Raz przemknął rudy, jak płomień, lis. Po godzinie jazdy dojechali do Chojnowki. W słońcu rysował się czerwony dach dawnego dworu. Budynek był obszerny i jasny, do-

piero co widać odświeżony. Prowadziła do niego strzelista, topolowa aleja.

Administrator, skromny człowiek o miłej spokojnej twarzy, przyjął ich serdecznie.

— Prosimy, prosimy — zaciągnął z wileńska. — Czekamy na miłych gości.

Oprowadził ich po obejściu. We dworze i przyległych zabudowaniach, w widnych, czystych pokojach mieszkali pracownicy majątku i robotnicy rolni. Obejrżeli „eleganckie” błyszczące od czystości stajnie, obory i chlewy. Sad warzywny, sad owocowy uginający się pod ciężarem owoców, sporą pasiekę. Potem wyszli na pola i szli wolno wśród łąnów dojrzewających zbóż, wzdłuż barwnych pasów kartoflik, kapusty i buraków cukrowych.

— Ja i przed wojną administrowałem we dworze — ciągnął administrator, — ale teraz jest inaczej. Nie ma pańskich fanaberii. — Wtedy dziedzi-ce — aby tylko grosz jaki wyciągnąć, pić i w karty grać. Co ich obchodziła ziemia i ludzie. We dworach bała, a w czworakach gruźlica i śmierć. Czy nie? — zwrócił się do Rudka.

— A no i my coś o tym wiemy. W robotniczych suterrenach czyhała głodowa śmierć, a miejski „obszarnik” kapał się w szampanie.

Przechodzili właśnie obok wielkich garaży z czerwonej cegły.

— Tu stoją nasze „konie” — powiedział z uśmiechem rzadca.

— A szoferzy są wcale niczego.

Ze środka dolatywał śpiew i śmiech dziewczęcy.

— Traktorzystki — mruknął z zaciekawieniem i podziwem któryś z robotników.

Szerokie skrzydła drzwi otworzyły się i w progę stanęły trzy dziewczyny w robotniczych kombinezonach i dużych francuskich beretach na głowach.

— Kolego Zieliński — zawołały na widok administratora i grupy robotników, — to pewnie zespół „Okreću”? Czy zaraz się zbieramy. Musimy jeszcze skończyć czyszczenie maszyn!

— Witamy! — wołał wesoło robotnicy, kiwając w ich stronę rękami. — Zapraszamy na przedstawienie.

Gdy zbliżyły się do nich na odległość kilkunastu kroków, Filip z radością spostrzegł, że dziewczyna idąca w środku, najmłodsza ze wszystkich, jest tą samą, z którą pływał w Brzeźnie w pierwszy dzień swego urlopu.

Ona poznała go również. Podbiegła bezpretensjonalnie i podała mu serdecznie rękę.

— Nie wiedziałam, że pan pracuje w „Okreću” i że się jeszcze kiedy zobaczymy.

W granatowym kombinezonie wyglądała wdzięcznie i młodzieńczo, spod beretu spływały na ramiona miedziane loki.

— Patrzcie, Kaśka znalazła znajomego — wołała ruchliwa, mała brunetka. — No, chodźcie prędzej kończyć robotę.

Rządca i grupa robotników oddalili się w kierunku dworu. Dwie dziewczyny znikły w garażu. Kasia i Filip stali sekundę w milczeniu.

— Może chce pan zobaczyć nasze traktory? — zaproponowała dziewczyna.

— Chętnie.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60, Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-15, 117-11, Straż Pożarna 8, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Diżurny aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzińska (Piotrkowska 165), Gruchowski (Narutowicza 6), Kowalski (Rzgowska 147), Malczewski (Więckowskiego 21), Santka (Karolewska 43), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA g. 19.15 „Odwety” Kruczkowski. TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-70: o godz. 19.30 — „Romans z Wodewil” z T. Wesotowskim. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” — o godz. 19.15 „Królowa Przedmieścia”. PAŃSTWOWY TEATR NOWY (al. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „Brygada szlifera Karhana”. Złotki weźna. PAŃSTW. TEATR LALER „PINOKIO” — wieczorny. PAŃSTW. TEATR LALER „ARLEKIN” — o godz. 17.15 „Złota Rybka”.

Kino

ADRIA (dla młodz.) — „Wiosna” — godz. 16, 18, 20. BALTYK — „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 18. BAJKA — „Serenada w Dolinie Słońca” — godz. 18, 20; dozow. od lat 14. GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 9” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (dla młodz.) — „Pościg” — godz. 16, 18, 20. MUZA — „Dubrowski” — godz. 18, 20; dozow. od lat 14. POLONIA — „Konstanty Zasłanow” — godz. 17, 19, 21; dozow. od lat 14. PRZEDWIOSNIE — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 18. BOBOTNIK — „Świat się śmieje” — godz. 18, 20; dozow. od lat 10. ROMA — „Cygański tabor” — godz. 18, 20. REKORD — „Biały kiel” — dla młodz. godz. 16; „Siódma zastawa” — godz. 18, 20; dozow. od lat 14. STYLLOWY — „Sumienie” — godz. 18, 20; dozow. od lat 14. SWIT — „Szalony lotnik” — godz. 18, 20; dozow. od lat 10. TECZA — „Burza nad Arją” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 14. TATRY — „Ostatni Mohikanin” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14. WISLA — „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — dozow. od lat 18. WŁÓKNIAK — „Niebezpieczeństwo śmierci” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 18. WOLNOŚĆ — „500 cent” — godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14. ZACHĘTA — „Jan Rohacz z Dube” — godz. 18, 20; dozow. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONE.

Zebrania i odczyty

DZIS — W sali Urzędu Wojew. (Ogrodowa 15), o godz. 11 plenarne posiedzenie WRN. — W świetlicy Zakł. Im. Włocławskiego (Włocławska 50), o godz. 13.30 wieczerza artystyczna z okazji 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. — W lokalu (Poludniowa 110), o godz. 19 zebranie informacyjne dla Cechu Rzem. Budowlan. — W Rudzie Pab. (Sopocka 3/5) o godz. 18 posiedzenie DRN Łódź — Południe. — W Ośrodku Prop. Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 odczyt L. Gomoliciego pt. „Lenin i zagadnienia literatury”. — W lokalu NOT (Piotrkowska 102), o godz. 16.30 walne zebranie członków Stowarzyszenia Inż. i Techników Przem. Papierniczego.

Radio

WTOREK, 28 lutego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 — DZIENNIK POLUDNIOWY 12.25 Przerwa, 13.25 Program dnia, 13.30 Muzyka, 14.00 Kronika wiejska, 14.20 Muzyka, 14.55 Aud. PCK dla chorych, 15.10 Aud. dla szk. popoł. 15.30 Aud. dla świetlicy dziec. 15.50 Pog. sportowa, 16.00 DZIENNIK, 16.20 Akt. Łódzkie, 16.25 Łódzkie przodownice pracy A. Kriegerówna i St. Sarwatkowa mówią o dniu 8 marca, 16.30 W audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy” — fragm. pos. semin. socjograf. na Wydz. Hum. UL, 16.40 Muzyka, 16.50 Aud. „Wybieramy władze łódzkich Kół ZMP”, 17.00 — Koncert rozr. 17.45 Aud. P. O. „SP”, 18.00 „Z kraju i ze świata”, 18.15 W. A. Mozart — Utw. fortep. gra H. Czerny, Stefaniak, 18.40 „Wszelchnia Radiowa”, „Rozwój społeczeństwa ludzkiego”, 19.00 „O Szymonie Konarskim” — pog. 19.15 „W rytmie tanecznym”, 20.00 DZIENNIK, 20.40 Muz. rozr. 21.00 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR, n/d W. Rowickiego, 21.40 „Wszelchnia Radiowa” — „Chemia stosowana”, 21.55 D. e. Konec symf. 22.30 „Zwrotowa baletka pod wielkim wiechem”, 22.50 Muzyka, 23.00 OSTAT. WIAD. 23.16 Progr. na jutro, 23.15 Muzyka taneczna.

W II KLASIE 58 LOTERII KLASOWEJ PADELY ZNÓW WYGRANE: zł 500.000 na Nr 52485, zł 200.000 „ Nr 28044, zł 100.000 „ Nr 101628. W SZCZĘŚLIWEJ B. BONCZYKA KOLEKTURZE ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 117. — Telefon 173-09.

Cała Łódź walczy z analfabetyzmem Akademia w „Czytelniku”

(Zn) W celu usprawnienia i przyspieszenia akcji zwalczania analfabetyzmu w Łodzi, we wszystkich fabrykach (liczących co najmniej 400 pracowników) zostaną mianowani zakładowi pełnomocnicy do walki z analfabetyzmem. Pełnomocnicy ci zorganizują 5-osobowe komisje w skład których wejdą przedstawiciele: dyrekcji zakładu, Podstawowej Organizacji Partyjnej, Ligi Kobiet, Z.M.P. i innych czynnych na terenie poszczególnych zakładów organizacji. Pełnomocnicy zakładowi wraz z komisjami będą odpowiedzialni za przebieg walki z analfabetyzmem na terenie swego zakładu. Zadaniem ich będzie czuwanie nad pracą kursów oraz nad tym, by z nauki czytania i pisania mogli korzystać wszyscy pracownicy niepiśmienni. Na odległych peryferiach Wielkiej Łodzi, gdzie duży odsetek mieszkańców stanowią pracownicy rolni, będą powołani pełnomocnicy rejonowi, odpowiedzialni za przebieg akcji zwalczania analfabetyzmu w poszczególnych rejonach. Teren starostwa Łódź-Północ podzielono na 16 rejonów, a Łódź południe na 7 rejonów.

W uroczystości wzięli m. in. udział przybyli z Warszawy delegat Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, poseł Saclowski oraz pełnomocnik do W. A. na m. Łódź — Andrzejak. Wręczając absolwentom świadectwa nauki i nagrody w postaci książek, prez. Andrzejak zachęcił absolwentów do dalszej nauki i współpracy ze społeczną Komisją do W. A. Ogółem świadectwo ukończenia nauki otrzymało 14 absolwentów kursu prowadzonego przy Szkole Pod-

stawowej Nr 125 oraz 11 absolwentów kursu przy Szkole Podstawowej Nr 107 (na Chojnach). Najstarsza absolwentka, która otrzymała świadectwo liczy lat 57, a najmłodsza lat 17. Po wręczeniu świadectw, w imieniu koleżanek i kolegów zabrała głos jedna z absolwentek, która podziękowała Społecznej Komisji do W. A. i nauczycielom za umożliwienie zdobycia wiedzy, która przed wojną była im niedostępna.

Z okazji 32 rocznicy Armii Radzieckiej odbyła się wczoraj w sali odczytowej Spółd. Wyd.-Ośw. „Czytelnik” uroczysta akademia, w której udział wzięli wszyscy pracownicy. Po referacie okolicznościowym wygłoszonym przez ob. J. Baranowskiego w części artystycznej wystąpił zespół żywego słowa „Czytelnika” z programem, przygotowanym specjalnie na tę uroczystość.

...i u „odzieżowców”

Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza pracowników CZPO zorganizowały uroczystą akademię dla uczczenia 32 Rocznicę powstania Armii Radzieckiej.

Referat o Armii Radzieckiej, jej znaczeniu i doniosłej roli, jako oswo-bodzenieli Polski i narodów demokratycznych, oraz gwarantki pokoju, wygłosił przedstawiciel Wojska Polskiego por. Dużyński.

Zebrani, w liczbie dwustu osób, jednogłośnie postanowili przesłać depeszę do Generalissimusa Stalina z wyrazami hołdu i zapewnieniem, że nie będą szczydzić sił w dziele budowy socjalizmu i w walce o pokój.

Administrator skazany na 5 lat więzienia

Sąd Apelacyjny w Łodzi rozpatrywał sprawę byłego pracownika Zarządu Nieruchomości Miejskich, Mariana Barwińskiego, oskarżonego o defraudowanie 808.412 zł.

Barwiński pełnił funkcje administratora. Pobierając od lokatorów opłaty za komorne wystawiał o podwójne kwity. Kwity na sumy rzeczywiście uiszczonych wpłacającym, kopie zaś kwitów fałszował, wypisując na nich kwoty mniejsze od pobranych. Pieniądze nie odprowadzone do kasy ZNM Barwiński przywłaszczał sobie.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc swe postępowanie trudnymi warunkami materialnymi.

Sąd uznając winę Barwińskiego za zupełnie udowodnioną skazał go na 5 lat więzienia. (ka)

W sali Szkoły Podstawowej Nr 125 w Rudzie Pablanickiej odbyła się uroczystość wręczenia świadectw ukończenia kursów nauki początkowej dla dorosłych.

Łódź po raz czwarty na pierwszym miejscu we współzawodnictwie Zjedn. Energetycznych

We współzawodnictwie pomiędzy Zjednoczeniami Energetycznymi wgdanych z m-ca stycznia po raz 4 zajęło pierwsze miejsce Łódzkie Zjednoczenie Energetyczne. Łódź znalazła się na pierwszym miejscu mając 166,6 punktów przed Zjednoczeniami: Górnośląskim — 154,5, krakowskim — 151,6, radomsko-kieleckim i warszawskim. Dużą zasługę przy zajęciu pierwszego miejsca przez nasze miasto przypisać należy Elektrowni Łódzkiej.

Przy obliczaniu punktów brano także dane pod uwagę, jak bezawaryjność maszyn, zwiększenie rozpo-

rowadzi zdecydowaną przewagę nad załogą Elektrowni Warszawskiej w pozycjach kluczowych.

Dalszy wzrost produkcji Elektrowni Łódzkiej został osiągnięty dzięki podniesieniu poziomu techniki oraz zwiększeniu dyscypliny pracy załogi ruchu.

Duży wpływ na wzrost produkcji miał również rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu nowatorskiego oraz generalna mobilizacja zewnętrznych rezerw materiałowych.

Wytwórnia Elektrowni Łódzkiej wygrywa współzawodnictwo z Elektrownią Warszawską

W Warszawie odbyła się konferencja Komisji Orzekającej w międzyzakładowym wyścigu pracy. Z orzeczenia Komisji wynikało, że załoga Elektrowni Łódzkiej zdobyła w miesiącu sprawozdawczym o 13 1/2 punktów więcej od załogi Warszawskiej.

Wynik ten jest zaszczytny dla załogi Elektrowni Łódzkiej, która

Na długiej fali „Częstochowianka” podejmuje apel Markiewki

(p) Robotnicy Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie w odpowiedzi na apel Wiktora Markiewki poczęli spontanicznie zgłaszać zobowiązania, dotyczące podniesienia wydajności pracy oraz jakości produkcji.

Pierwsza podjęła zobowiązania prządka — Sabina Łebek, która oświadczyła, że w ciągu 1950 r. będzie wykonywać bazę akordową w 110 proc. jakoś podnieść do 95 proc. extrę, a odpadki zmniejszyć do 1 proc. Poza tym zobowiązała się nie opuścić ani jednego dnia pracy bez usprawiedliwienia oraz wykazać wzorową dyscyplinę.

Robotnik przedzaini — Józef Markiewicz podejmując inicjatywę Sabiny Łebek zobowiązuje się dorównać swojej koleżance zarówno w ilości jak i w jakości produkcji oraz wyposa-wiedzieć walkę absencji i nierob-stwu wśród współtowarzyszy pracy.

Ruch, jaki zapanował w zakładzie w odpowiedzi na pierwsze zobowiązania, jak również liczba zgłaszających długofalowe postanowienia jest najlepszym dowodem zrozumienia nowych form współzawodnictwa przez robotników „Częstochowianki”. Na apel Wiktora Markiewki odpowiadają bowiem wszyscy pracownicy tych zakładów. Najlepszym wyrazem spontaniczności zgłoszeń jest liczba 107 nazwisk robotników, którzy zgłosili się w ciągu pierwszej godziny.

CZP Włókien Łykowych odpowiada na apel Z. Gł. Ligi Kobiet

Koło Ligi Kobiet przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókien Łykowych pragnąc podkreślić udział

swych członkiń w zobowiązaniach na dzień 8 marca postanowiło:

Zwerbować jak najwięcej członkiń. Rozwinąć działalność Koła przez uświadomienie członkiń o nowej roli polskiej kobiety na drodze do socjalizmu pod hasłem trwałego pokoju.

Zwiększyć ilość przodownic społecznych, których zadaniem będzie urządzanie odczytów, prelekcji i prac instrukcyjnych na temat społecznego wyrobienia kobiet.

Przeprowadzić przy współpracy z Podstawowymi Organizacjami P.Z.P.R. oraz Związków Zawodowych stałą akcję opieki nad świetlicą wiejską. Udzielać fachowych wskazówek, dostarczać potrzebnych czasopism i książek i nawiązywać stały kontakt życia wsi z miastem.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA

NOWOŚCI

KLUB ODRODZENIA Rudnicki A.

Pałeczka czyli każdemu to, na czym mu mniej zależy str. 87 zł. 180.—

KLUB DOBREJ KSIĄŻKI Gramscel A.

Listy z więzienia str. 330 zł. 360.—

Zielński St.

PRZED ŚWITEM Opowiadania str. 187 zł. 350.—

DOM I ŚWIAT Inber W.

OBLĘŻONE MIASTO str. 263 zł. 320.— (k 1029)

Nowy rekord w murarskim podł w Kaliszu

W dniu 21 bm. murarze PPB Oddział w Kaliszu ustanowili nowy rekord Polski w murarstwie, kładąc w ciągu 7 godzin 48 min. 91,51 m sześć muru 133.613 sztuk cegieł pracując dwoma dwójkami. W skład zwycięskiego zespołu wchodził murarz: Kazimierz Mancel i Tomasz Wawrzyniak oraz pomocnicy: Wacław Skowroński i Edmund Nowak. Nowy rekord padł przy budowie gmachu szkoły podstawowej im. Bolesława Bieruta w Opatówku pod Kaliszem.

W związku z tym w PPB 10 odbyła się narada wytwórcza, w której wzięli udział wszyscy pracownicy

zakładu oraz przedstawiciel Zjednoczenia Poznańskiego PPB — ob. Wasik i przedstawiciel miejscowego Oddziału Zw. Zaw. Prac. Budowlanych — ob. Tabaka.

Jeden ze zwycięskich murarzy Kazimierz Mancel, tak określił swą drogę do wspaniałego sukcesu:

„Zanim przystąpiliśmy do pracy, sami nie wierzyliśmy w swoje możliwości, nie wierzyliśmy, że wydajność naszej pracy może być aż tak wysoka. Jak się okazało, rekordy nie przychodzą trudno, trzeba tylko niewiarę w siebie przelamać i śmiało stanąć do ataku rekordów”.

Ob. Wasik podkreślił, że świetny sukces kaliskich murarzy dokonany został przy pierwszym ataku na rekord Polski, co dowodzi, że można od nich oczekiwać jeszcze większych wyników pracy.

Cztery rekordzistki otrzymały po 2.000 zł dorocznej nagrody oraz do podziału 55.105 zł gratyfikacji specjalnej za pobicie rekordu Polski i to o znaczną ilość, bo o 6.000 sztuk cegieł.

Więki sukces kaliskich murarzy niewątpliwie przyczynił się do rozpowszechnienia i wzmocnienia współzawodnictwa pracy. Les

Szkolenie techników

W związku z koniecznością wypełnienia poważnej luki, jaka powstała w kadrach budowlanych w szeregach techników i dużym zapotrzebowaniem, Ministerstwo Budownictwa przeznaczyło poważne sumy na szkolenie techników budowlanych.

W Łodzi XVIII Państwowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa uruchamia 1 1/2 roczną Szkołę Techników Budowlanych. Pierwszy kurs rozpoczyna pracę już 15 marca r. b. Kandydatów poddaje się egzaminowi wstępnemu z języka polskiego, matematyki i wiedzy o Polsce Współczesnej w zakresie szkoły średniej zawodowej lub ogólnoszkolącej.

Maturzyści (po liceum) są zwolnieni od egzaminu wstępnego.

W obecnej chwili są jeszcze miejsca i zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 1.III b. r.

Bardzo ważnym jest fakt, że nauka będzie odbywała się w godzinach wieczornych — co umożliwi studiowanie wszystkim pracującym zawodowo.

Niewątpliwie szerokie masy zaangażowanych w budownictwie skorzystają z okazji pogłębienia swoich wiadomości fachowych, natomiast ci, którzy pokochyli szkoły średnie i licea i z różnych względów nie mogli studiować na wyższych uczelniach, a mają zamiłowanie w dziedzinie budownictwa, powinni skorzystać z nadarzającej się okazji i zapisać się do Szkoły Techników Budowlanych.

Nauka w Polsce Ludowej jest dostępna dla wszystkich i droga postępu stoi przed każdym otworem — chodzi tylko o dobre chęci.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Ośrodka — ul. Łąkowa 4, Tel. 159-93 w godzinach od 8—15.

Dnia 25 Intego 1950 r. po długich cierpieniach zmarł w Panu, przeżywszy 73 lata S. + P. FRANCISZEK STARCZEWSKI EMERYT, KIEROWNIK SZKOŁY POWSZECHNEJ. Pogrzeb odbędzie się 28 Intego br. z kaplicy pogrzebowej na Chojnach (cmentarz św. Franciszka) o godz. 16. O czym zawiadamia ZONA I DZIECI

EMIL LUDWIK MISIEWICZ dr. wszech nauk lekarskich, profesor nadzwyczajny Rentgenologii i Radiologii Akademii Lekarskiej w Łodzi, ur. 18 września 1890 r. w Strypu, zmarł 25 lutego 1950 r. w Warszawie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy (Ogrodowa 39) na Stary Cmentarz katolicki nastąpi w środę, dnia 1 marca br. o godz. 13. W zmarłym tracimy nieustraszonego pracownika rentgenologii polskiej. DZIEKAN i RADA Wydziału Lekarskiego Akademii Lekarskiej w Łodzi.

EMIL LUDWIK MISIEWICZ doktor wszech nauk lekarskich, profesor nadzwyczajny Rentgenologii i Radiologii Akademii Lekarskiej w Łodzi, b. profesor Uniwersytetu Łódzkiego, urodzony dnia 18 września 1890 r. w Strypu — zmarł nagła dnia 25 lutego 1950 r. w Warszawie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Starożytności pod wezwaniem św. Józefa w Łodzi przy ul. Ogrodowej 39 na Stary Cmentarz katolicki nastąpi w środę, dnia 1 marca 1950 r. o godz. 13, o czym zawiadamiamy. REKTOR I SENAT Uniwersytetu Łódzkiego

Co się dzieje w Zadzimiu

(Od wiejskiego korespondenta „Dziennika Łódzkiego“)

Zadzim jest to wieś położona w pow. sieradzkim na trasie łączącej Sieradz z szosą Uniejowską. Wieszta liczy około 450 mieszkańców, posiada 7-klasową szkołę podstawową, Gminną Spółdz. Sam. Chłopskiej oraz organizacje społeczne i polityczne jak K. G. W., ZMP, SP, OSP oraz Gminną Bibliotekę wyposażoną w około 500 tomów książek, którymi zaopatruje swoje punkty biblioteczne w gromadach.

Komitet Rodzicielski decydując o potrzebie pomieszczeń dla nauczycielstwa poczynił starania o wybudowanie gminnego domu dla nauczycieli, którego budowa przewidziana jest w roku 1950.

Na podkreślenie zasługuje leżąca o 2 km od Zadzimia gr. Wola Zaleska. Mieszkańcy tej wsi postanowili własnymi siłami wybudować szkołę, której brak odczuwały dzieci wsi, uczące się dotychczas w najdalszej, ciemnej malej izbie, która była jedynym lokalem służącym jednocześnie dla szkoły, świetlicy, sali zebrań itp. Według postanowienia gromady szkoła będzie wykonana do września br. (W.Z.)

PGR w pełni przygotowania do prac wiosennych

Państw. Gospodarstwa Rolne woj. łódzkiego są w pełni przygotowane do pracy wiosennej. Materiał siewny znajduje się w spichrzach poszczególnych majątków. Zabezpieczone są również rezerwy na wypadek konieczności zaorania pewnych partii oziminy, które nie przetrzymały karysów tegorocznej zimy. Również maszyny i narzędzia rolnicze po koniecznych remontach i uzupełnie-

niach, przeprowadzonych w czasie zimy, czekają na odpowiednią porę, by rozpocząć prace. Nawozy mineralne, przeznaczone na wysiewy wiosenne, leżą w magazynach a częściowo są już wysiewane.

Realizując ogólnokrajowy plan gospodarczy, PGR woj. łódzkiego dokładają starań, by wyznaczone powierzchnie upraw poszczególnych gatunków roślin były osiągnięte. Zaznaczyć należy, że w Państwowych Gospodarstwach Rolnych istnieje silna tendencja do intensyfikacji gospodarstwa, co się przejawia w stałym powiększaniu powierzchni upraw roślin przemysłowych, motylkowych i okopowych. Ze zbóż planowo obniża się powierzchnię zajęta przez żyto, by uzyskać większe możliwości dla uprawy pszenicy. (tol)

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 7 § 2 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 roku (Dz. U. R. P. Nr 41/46, poz. 237) — Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział VII Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie:

- 1) p-ko Mieczysławi Gusiakowi, ur. 4. 7. 1922 r. w Łodzi, s. Jana i Franciszki z d. Kucharska, ostatnio zam. w Łodzi, ul. Piotrkowska 16 (Nr akt VII K. 3309/46).
- 2) p-ko Oskarowi Behnke, ur. 4. 6. 1889 r. w Łodzi, s. Michała i Emilii z d. Wisner, ostatnio zam. Krogulec, poczta Zgierz, pow. Łask, (Nr VII K. 4097/49).
- 3) p-ko Wandzie Wentland, ur. 16. 7. 1895 r. w Słowiku, gm. Lućmierz, c. Ferdynanda i Pauliny z d. Glasman, ostatnio zam. w Słowiku, gm. Lućmierz, pow. Łódź (Nr akt VII K. 3173/49).
- 4) p-ko Melidzie Mantaj, ud. 22. 6. 1904 r. w Łodzi, c. Adolfa i Berty z d. Wisner, ostatnio zam. w Łodzi, ul. Sienkiewicza 91 (Nr akt VII K. 4013/49).
- 5) p-ko Florentynie Komorowskiej, ur. 12. 3. 1897 roku w Feliksynie, pow. Łódź, c. Franciszki i Agnieszki z d. Sajguda, ostatnio zam. w Łodzi, ul. Złota nr 6 (Nr akt VII K. 4505/48) — obecnie ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości oskarżonych o to, że w czasie wojny 1939—1945 r. będąc obywatelkami polskimi, zgłosili swą przynależność do narodu wroci niemieckiego.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237 oraz Nr 53, poz. 300). (k 1057)

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 4 wozów dwukonnych ogumionych.
- 4 wozów jednokonnych ogumionych oraz
- 10 wozów rocznych żelaznych ogumionych.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIĘSTWO BUDOWLANE W ŁODZI

GAB. DENTYSTYCZNE
GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski. Specjalność: korony, mostki porcelanowe Sienkiewicza 37

LEKARZ dentysta Br. Szelkowska zęby sztuczne. Moniuszki 11-2.

POSZUKIWANIE PRACY
RUTYNOWANA maszynistka (system „slepy“) poszukuje odpowiadającej pracy z możliwością zamieszkania w Łodzi. Zgłoszenia pod „1691“ Dz. Ł.

Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych

szuka się od zaraz:

- 1) KIEROWNIK Sekcji Gospodarki Parkiem Maszynowym i Smarowczo-Olejowej do Działu Techniki Ruchu. Pożądany technik-mechanik z praktyką fabryczną.
- 2) INSPEKTORÓW KONTROLI do Naczelnego Inspektoratu Kontroli.
- 3) KIEROWNIK Sekcji Racjonalizacji i Wynalazczości, pożądane wykształcenie techniczne lub długoletnia praktyka fabryczna.

WOJEWÓDZKA DYREKCJA PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W ŁODZI

poszukuje:

1. INŻYNIERÓW METALOWCÓW
2. TECHNIKÓW
3. KALKULATORÓW
4. KONSTRUKTORÓW
5. SAM. REFERENTÓW
6. MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE
7. INSTRUKTORÓW PLANOWANIA
8. KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW
9. ARCHIWISTĘ.

NAPRAWIA bez ŚLADU
warszawskiego rodzaju uszkodzoną garderobę — Tłachnia szteżna Frankowska, Więckowskiego 23.

KUPNO — SPRZEDAŻ I NAPRAWA WIECZYCH PIÓR
PLAC WOLNOŚCI 7

RADIOODBIORNIKI
naprawiam szybko, fachowo (20 lat praktyki) Piotrkowska 25. (k 639)

FOTOGRAFIE legitymacyjne
portrety, prace amatorskie wykonuje szybko FOT — NAWROT 1

WARSZAWSKA CEROWNIA
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77 CERUJE garderobę, ODNAWIA KRAWATY.

W nocy o 22 na 23 lutego rb.
postawiono w taksówce zrealizowane talony żywnościowe (dotyczy do lutego br., wyklejone odniedź młoczone i kwity przesyłkowe.

PLISOWANIE
OBLICZANIE GŹBIKÓW MEREKKA OKRETKA NAWROT 11

LEKARZE
Dr KOWALSKI specjalista skorno-wenerycznych 2-7, Piotrkowska 175

Dr LESNIEWICZ AL. chirurg, Jarcza 36a, tel. 224-09 5-6

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skorno włosów, moczopłciowe Piotrkowska Nr 114

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skorno weneryczna, kobiece 1-6 Próchnika 8 (k16)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skorno płuca (zaburzenia) — Piotrkowska 14 czwartą-słodka (k56)

Dr MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skorno, ul. Piotrkowska 109/6 tel. 138-52 (k103)

Dr HEYKO — POREBSKI skorno, weneryczne, 16-18. Erzeźna 6. Telefon 158-19 (k45)

Dr ZAURMAN — specjalista: skorno, weneryczne, 8-10, 4-6 Narutowicza 2. (k47)

Dr SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanowska. Choroby nerwowe, Piotrkowska 16 Tel. 276-43

Dr KUBREWICZ — specjalista: weneryczne, skorno 8-10, 3-6, Piotrkowska 103 (k17)

Dr MONIUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerki powrótca, Przyjścia 4-6, Próchnika 35, tel. 185-04.

Dr MARKIEWICZ choroby zoiadka, jelit, wotroby, Piotrkowska nr 145, tel. 276-36. (k104)

Dr BORNSTEIN Mikołaj, choroby kobiece, Traugutta 9.

Dr PIETRASZKIEWICZ — specja lista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-16 Sienkiewicza 78.

Dr WOLKOWSKI specjalista — skorno, weneryczne 5-7, Wschodnia 51-3. (k54)

Dr HORECKI choroby zoiadka, kieszek, wotroby, Narutowicza 35, Tel. 208-99

Dr CHECINSKI skorno, weneryczne 5-8, Piotrkowska 157

Dr BALICKA specjalista: skorno, weneryczne, 5-7, Sienkiewicza 52.

DEKORATORA poszukuje PDT w Łodzi ul. Piotrkowska 60/62, zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny III piętro. (k1015)

POTRZEBNA samotny ogrodnik. Dam mieszkanie. Narutowicza 31, podziemia. (1630) g

POSZUKUJĘ pomocnicy domowej Kilińskiego 96, m. 8. (1666) g

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami od zaraz. Kopcińskiego 58, parter. (1634) g

MECHANIK na maszyny do pilania i liczenia potrzebni, Warunki do omówienia. Zgłaszać się Południowa 78 „Sława“ (1512) g

KUPNO I SPRZEDAŻ
PIÓRA WIECZYNE kupujemy nawet polamane — STALINA 6.

RADIOAPARATY wszelkiego typu oraz części radiowe kupuje. Grójska 17, Księżniak. Tel. 169-55

NAJKORZYŚNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz zegarek, pierścionek, obrączki — 11 Listopada 3, sklep pod zegarem.

SPECJALISTA BEYCZESÓW Lasman. Łódź, Jarcza 14, m. 46

KUPUJĘ SREBRO
w każdej postaci — Więckowskiego 6 (Śródmiejska)

CENTRALA Spółdzielni Inwalidów Łódź, ul. Piotrkowska 51 zaskłpi maszyny dziewiarskie saneczkowe, plastikowe, rozmiar 8x/60 i 9x/60. (k1009)

REZKI blazana do benzyny kupie. Zgłoszenia, telefon 150-33.

DOM w Śródmieściu całość lub część kupię natychmiast. Oferty „Dom“ Dziennik Łódzki.

SPRZEDAM domek jednorodzinny Pośrednicy wykluczeni. Władności Łódź, Kraszewskiego 6.

SPRZEDAM stęptomycyne. Władności Płanowicza 2, m. 6. (k1017)

SPRZEDAM dom w Konstancynie wie jednopiętrowy i dwie morgi ziemi z ogrodem. Okazyjnie bardzo tanio. Oferty K. K. (k1049)

SPRZEDAM szpulowymi 7 wozów, dwie maszyny renderki — Łódź, Głowackiego 13-3. (k1048)

SAMOCHÓD „Hansa“ na chodzie sprzedam. Nowotki 19, Tel. 217-42

SPRZEDAM plac budowlany działka willowa, zadzwonił. Oferty „Ogrodzony“ Dziennik Łódzki.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam — Sprawiedliwa 6. (1579) g

SPRZEDAM wózek dziecięcy gładki, kupię spacerowy. Zamętowa 1/12. (1620) g

SPRZEDAM 2 krosna mechaniczne jedwabnicze szwajcarskie i 1 nawijarkę na 20 wrzecion. Więckowskiego 22, m. 16 od godz. 1-5.

SPRZEDAM stołowy prawie nowy. Władności Narutowicza 47, m. 14 od 17 do 19. (1601) g

SPRZEDAM lodówkę elektryczną. Oferty sub Dziennik Łódzki pod „Lodówka“ (1600) g

DZIURKARKĘ Overlock dwunigłową elektroniczną w dobrym stanie kupię. Oferty „PAR“ Poznań, R. Jarcza 7 dla „2575“ (k1039)

KUPIĘ rekwizyty i literaturę z działy sztuk magicznych. Oferty Dziennik Polski, Kraków Nr 15007

NOWA maszyna do szycia „Singer“, aparat fotograficzny do sprzedania. Nawrot 24, m. 1.

GARAZU POSZUKUJEMY. Zgłoszenia telefon 150-36. (k1004)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na takie samo lub pokój z kuchnią, okolica Radwańskiej, Katnej. Oferty „Stoneczne“ Dziennik Łódzki.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, woda, balkon na 1 pokój z wygodami. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „J. B.“ (k1044)

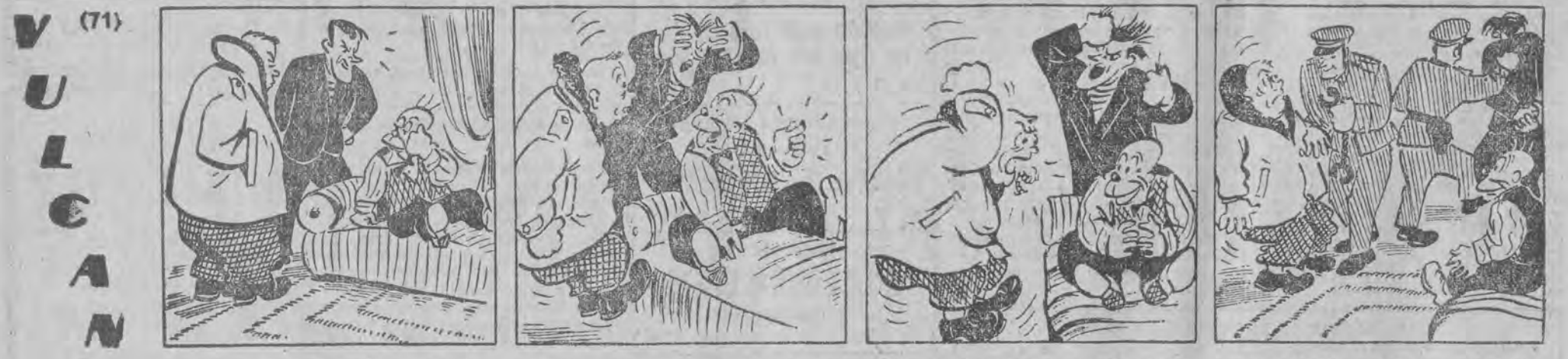
DWA panów poszukuje od zaraz niekregujące pokój. Cena obojętna. Oferty pod Nr 4126 Dz. Łódzki.

DWA oddzielne mieszkania zamienię na pokój z kuchnią. Abramowskiego 27, m. 12.

SAMOTNY poszukuje pokoju. Cena obojętna. Polskie Radio. Szubert. Telefon 142-49. (1705) g

ZAMIENIĘ trzy pokoje kuchnia, używalność wygodny na dwa pokoje. Ja kuchnia wygodny. Koszty przewoźni zwrot. Oferty pod „II piętro“.

KROJU nowoczesnego, modelowa. nia, szycia ubrań damskich, dziećcych, bielizniarstwa, gorsetów, stwa wyuczają Kursy IPR Próchnika 25. (1391) g



W pewnym czasie do pokoju wszedł Licho waki w towarzystwie jakiegoś człowieka w skórzanej płaszczu.

— Oto ten — wskazał na leżącego pana Agapita — Lichowski.

Obudził go — rozkazał krótko nieznanym.

Pan Agapita brnatnie szarpnięty otworzył ze zdumienia oczy i przetarł je piastkami — świetnie udawał przerażenie.

Człowiek w skórzanej płaszczu warknął coś w obym języku.

— No jasnie wielmożny panie Agapite, grzeźnię prosimy o udzielenie nam kilka informacji o wynalazku inżyniera Okeckiego — rzekł z szyderczą uprzejmością Lichowski. — Wiemy, że pan i ko mechanik precyzyjny i przyjaciel Okeckiego wie o tym bardzo dużo.

— Mani wna w... nosie — odparł flegmatycznie pan Agapit.

Lichowski rzygał jak tur i elcnił natychmiast i nieodwołalnie wyprawił pana Agapita do raju. Pohańdował go tamten drugi.

— Iu luźni liczy załoga „Valeana“? — spytał Agapita.

Milczenie.

— Jakiej mocy motory są w elektrowni zakładowej?

Milczenie.

— Jakiej. Cuij czas pan Agapite filozoficznie dłuhał w uchu.

— Na ostatnie pytanie tak samo nie udzielił odpowiedzi.

Jakieś drwiący głos za plecami przestępców powiedział:

— Ależ panowie, Przecież to wszystko są tajemnice służbowe i żaden polski robotnik na takie pytanie wam nie odpowie. No, ręce do góry! Kilku funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa zaopiekowało się dwoma przestępcami, p. Wicniś Władigóra, który zjawiał się z nimi, klepnął z radością pana Agapita.

— No, to udalo się!